

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
39

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie **10 zł**, półr. **5 zł**, kwart. **2-50**, mies. **1 zł**.
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **30 k. c.**
W Argentynie **5 peso**.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., 1/4 strony 180 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa

Niedziela, dnia 27-go września 1931 roku.

Kraków

Słowo o szkodnikach.

Wielki błąd popełniają niektórzy starsi ludzie gdy im w dzisiejszych czasach coś dogryzie. Oto z lubością wielką i przesadą wspominają dawne czasy zależnie od zaboru mówiąc: lepiej było za Austrii, czy Rosji lub kajzera. Zapominają, że świat wciąż nieustannie idzie naprzód, że warunki życia ludzkiego stale się zmieniają i do nowych czasów nowa miara (nie stara) musi być przykładana.

Podobny, innego rodzaju błąd popełniają znowu młodzi, którym się zdaje, że doświadczenie, prawda i praktyka życiowa nie jest do niczego potrzebna, gdyż oni: młodzi, sami stworzą nowoczesny sposób życia. I widzi się wtedy nieraz z uśmiechem bolesnego współczucia, jak taki młodzian zaprze się z całym wysiłkiem do wyważania drzwi... otwartych.

Uwagi te cisną mi się na usta dlatego, że często jako redaktor Przyjaciela Ludu spotykać się muszę z fałszywymi ocenami dzisiejszych czasów; ocenami robionymi z jednego i drugiego punktu widzenia. Odchylają się one od prawdy rzeczywistości, leżącej w innej zupełnie płaszczyźnie.

Nasza starsza, ta nieoświecona generacja, którą całe swe życie trzymała się rewerendy rzymskiej, lub klamki jasnie dziedzić po każdym jarmarku i ewentualnej wizycie... sekwestratora, że dawniej to inaczej było, cho, cho! jak lepiej. A tymczasem dawniej na wsi dużo gorzej było, a od ucisku jasnie pana, wyzysku żydowskiego i innych wspaniałości owoczesnych włos młodo białiał na skroni chłopskiej. Jednak „dawniej lepiej było” — mówią oni.

Młodzi? Młodzi, co jeszcze mało ciężaru życiowego unosili na swoich barkach, pochopnie zarzuciliby wszystko stare i coraz częściej szukają nowych form w zerkanu do bolszewickiego raj, lub załatwiając rzecz doraźnie nożem czy rewolwerem. To co przeszłość dobrego namiosa, co jest dziś, to co może rozwinąć się jedynie wspólnym wysiłkiem, to wszystko dla nich furda, głupstwo warte jedynie kopniaka poniżej pleców! Pod dawniejsze i dzisiejsze podłożę tonny dynamitu i wysadzić w powietrze a na zgłiszczach nowe wybudować. Nie wiadomo jedynie co, czem i jak wybudować? Ale to głupstwo! Naprzód zburzyć, utopić we krwi resztki starego a potem się zastanawiać!

Zdaje mi się, że dość dokładnie w powyższych słowach określiłem błędy, popełniane przez nieoświeconych starych i niedowarzonych młodych przy szukaniu prawdy życia. Gdy jedni i drudzy bują w obłokach swych urojeń, życie wartko

plynie naprzód, zostawiając na uboczu a nawet topiąc w swych fałach tych, którzy nie chcą widzieć prawdy wartkiego życia.

Przyjaciel Ludu, który może się szczycić tem, że mając na swym sztandarze nieomal od pół wieku wypisane hasła służby Polsce i Ludowi, nigdy z obranej drogi nie zszedł; który szczyci się tem, że koło siebie zgromadził dziesiątki tysięcy przejętych tym samym hasłem chłopów; — Przyjaciel Ludu z bólem patrzy się na to, jak ci ciemni „starzy” i ci niedowarzeni „młodzi” szkodzą ogólnej sprawie naszej. Gdy my zbroim w siłę myśli i czynu Marszałka, owi „starzy” zbroją w pozory siły przeróżnych oczajduszów i kuglarzy: witosów, endeków, socjalistów lub rzymian. A owi „młodzi” dodają otuchy siewcom komunistycznego trądu. Dlatego praca około rozbudowania gmachu Rzeczypospolitej idzie wolno, napotykając na opory wewnętrzne, których nigdy być nie powinno.

Poprzedniego tygodnia wykazałem niezbitcie na faktach z otaczającej nas wokół wszechświatowej burzy gospodarczej, że dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu i idącej za nim większości narodu polskiego, Polska uważać się może jeszcze za stosunkowo szczęśliwą wyspę w porównaniu z innymi narodami.

Wykazałem, że wokoło Polski, na całym świecie, bezmała potop gospodarczy. Dziesiątki milionów ludzi daremnie szuka kawałka chleba w krajach Ameryki, Anglii i Niemiec. Od złych bilansów handlowych padają rządy i łamią wielkie do niedawna potęgi. A Polska jedynie wraz ze swym ludem przebywa tą straszną zawieruchę spokojnie, bez wielkich wstrząsów, mając chleb powszedni, mając ustaloną i niewzruszalną walutę. Prawda, nieraz i nam chłodniej i głodniej, ale przecież w krajach wokół nas bezrobocie, głód i niedziła! Byłoby u nas niewątpliwie dużo, dużo lepiej, gdyby nie owe, wspomniane przezemnie opory wewnętrzne, które stwarza ciemnota jeszcze dużej części społeczeństwa naszego, wśród której żerują prowodyrzy zapłutej opozycji przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dlatego cały nasz wysiłek musi iść w kierunku skrzepnięcia siły narodowej, zwalczania ciemnoty i gromadzenia pod sztandarem Marszałka wszystkich żywiołów oświeconych, by głos tych, którym ciemnota w duszach utrwalila jedynie bożki obce, był głosem coraz cichszym i coraz bardziej odosobnionym.

Dziś i jutro Polski naszym być musi, nie ich!
Tadeusz Stapiński



Ghandi, przywódca narodu hinduskiego przybył do Anglii celem uczestniczenia w konferencji okrągłego stołu. Szczegóły wewnątrz numeru.

i obowiązków z państwa na samorządy? Żadnej! Cóż z tego, że zmniejsza się państwowy aparat administracyjny i obniża liczbę pracowników państwowych, skoro równocześnie zmusza się samorządy do nadmiernej rozbudowy samorządowego aparatu administracyjnego, tworzenia w samorządzie nowych urzędów i posad, przyjmowania nowych pracowników dla wykonywania nałożonych przez państwo nowych zadań i obowiązków. Cóż z tego, że zmniejsza się z powyższego powodu budżet państwowy i kurczą wydatki państwa, skoro równocześnie z tej samej przyczyny powiększają się co najmniej o tyle samo budżety samorządów i wzrastają ich wydatki. Tak państwo, jak i samorządy utrzymywane są z podatków i danin publicznych. Społeczeństwo płaci z własnej kieszeni na jedno i na drugie. Jeśli podatnik z prawej swej kieszeni płaci na państwo, a z lewej na samorządy, to coż mu z tego przyjdzie, że wskutek oszczędności państwa zapłaci mniej z prawej kieszeni, skoro równocześnie musi z lewej dopłacić to samo, jeśli nie więcej, na samorządy, zmuszane przez państwo do zwiększania swych wydatków. Jak widzimy, społeczeństwo, podatnicy nie odnoszą żadnych korzyści z tej wątpliwej oszczędności. — Społeczeństwo nawet woli, aby te zadania i obowiązki pozostały nadal przy państwie, bo — jak doświadczenie uczy — państwo spełni je lepiej, sprawniej, szybciej i taniej, aniżeli potrafią to uczynić samorządy.

Sprawę tych oszczędności można porównać z balonem niedostatecznie napełnionym. Cóż z tego, że go z jednego boku naciśniemy i wgnieciemy, skoro on pod siłą tego nacisku nadyma się równocześnie z drugiego boku. Objętość jego przez to wcale się nie zmniejsza. Przerzucanie ciężarów i obowiązków z państwa na samorządy jest więc właściwie przelewaniem z próżnego w puste. Rzekoma stąd oszczędność jest tylko pozorna i do celu nie wiodąca, a nawet przeciwnie nietylko nie oszczędności, lecz owszem zwiększenie ciężarów i wydatków dla społeczeństwa.

Że tak jest, wystarczy przytoczyć jeden przykład. Państwo polskie wraz z b. Galicją otrzymało gotowy aparat skarbowy, należycie zmontowany i precyzyjnie działający. Urzędy skarbowe (inspektoraty podatkowe) po miastach powiatowych wymierzały wszelkie państwowe podatki bezpośrednie, wpłacane następnie przez podatników wprost do kas skarbowych, które od opieszalych

Gmina zbiorowa — czy jednostkowa.

Sprawa samowystarczalności.

XVI.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż samorządy nasze w ogólności, a samorządy gminne w szczególności będą coraz mniej samowystarczalne, o ile nie ustanie tendencja sfer biurokratycznych do dalszego przerzucania ciężarów i obowiązków z państwa na samorządy, które przecież posiadają także granice swej wytrzymałości. Jeżeli na konia włoży się więcej ciężaru, aniżeli on unieść potrafi, to koń taki albo się ugnie i ustanie, albo nawet padnie, zwłaszcza, gdy dodając mu ciężaru nie przyczyni mu się równocześnie obroku. To samo stanie się z samorządami, jeśli zwaćć się będzie na nie coraz dalsze i coraz większe ciężary i obowiązki, pod którymi samorządy zalać się muszą, a załamają się tem prędzej, gdy nie otrzymają nowych źródeł dochodowych na opędzenie zwiększonych z tego powodu wydatków.

Dla usprawiedliwienia tego przerzucenia ciężarów na samorządy, powodującego zmniejszenie ich sprawności i samowystarczalności, mówi się, iż przez to doznaje ulgi państwo, które w ten sposób może zmniejszyć swój aparat administracyjny i poczynić znaczne oszczędności. Ale przecież państwo nie robi tych oszczędności dla jakichś celów oderwanych, fikcyjnych, lecz dla ulżenia społeczeństwu, utrzymującemu państwo z opłacanych podatków. Gdy podatki te przerastają siły społeczeństwa, państwo musi oszczędzać dla obniżenia wydatków i zmniejszenia ciężarów podatkowych, aby ułatwić społeczeństwu uiszczenie danin publicznych i spełnienie obowiązków wobec państwa. Ostatecznie wychodzi na to, iż oszczędności państwa przynoszą korzyść społeczeństwu.

A jakąż korzyść odnosi społeczeństwo z oszczędności państwa, wynikłej z przerzucania ciężarów

ściągały je przymusowe przez państwowe organa egzekucyjne. Opłaty podatkowe na rzecz samorządów uchwalane były w formie i wiatowyci lub gminnych dodatków do podatków państwowych, podawane do wiadomości państwowych władz skarbowych i pobierane przez kasy skarbowe, względnie ściągane przez państwowe organa egzekucyjne wraz z podatkami państwowymi bez żadnych kosztów dla samorządów. Właściciel szło składnie, szybko i przedewszystkiem tanio. Zaległości podatkowych prawie że nie było.

W państwie polskim sprawa ta wzięła zupełnie inny obrót. Wymiar znacznej części podatków państwowych i ich ściąganie przerzucono na samorządy, przy czem w miejsce samorządowych dodatków do państwowych podatków wprowadzono samostne podatki samorządowe, które również samorządy muszą same sobie ściągać i wymierzać.

Ważny dla przykładu państwowy podatek od nieruchomości, który przedtem, jako podatek domowo-czynszowy, wymierzany był i ściągany przez władze skarbowe. W Polsce wymiar i pobór tego podatku przerzucono na samorządy, a to w gminach miejskich na magistraty, zaś w gminach wiejskich na wydziały powiatowe, przeznaczając dla nich 3—5% od ściąganych kwot tytułem wynagrodzenia za te czynności, co daje rocznie kilka milionów złotych. Urzędy skarbowe i kasy państwowe zwolnione od tego obowiązku, próżnowały, urzędnicy wymiarowi i egzekucyjni, w tych urzędach nie mieli wiele do roboty.

A tymczasem samorządy znalazły się w kłopotliwym położeniu. Nie przygotowane na taki obrót sprawy nie miały ani odpowiedniego aparatu wymiarowego, ani też poborowego. Musiały to wszystko dopiero montować, tworzyć nowe urzędy i posady, przyjmować nowych pracowników i t. p. Ponieważ wykwalifikowanych sił pod ręką nie było i wobec ich zupełnego braku trudno je nawet było znaleźć, radzono sobie w ten sposób, że kontraktowano do tych prac urzędników skarbowych, tych samych, których państwo od tych obowiązków zwolniło, a którzy skutkiem tego w urzędach skarbowych nudzili się z braku zajęcia. Przyjmowali oni te czynności do wykonania w swych godzinach pozaurzędowych, oczywiście za odpowiednim dobrem wynagrodzeniem z owych 3—5% przez państwo na ten cel przeznaczonych. Gdyby obowiązek wymiaru i poboru tego podatku ciążył na urzędach i kasach skarbowych, odnośni urzędnicy skarbowi musieliby te czynności wykonywać bezpłatnie z tytułu swojego urzędu. Ponieważ jednak obowiązek ten przerzucono na samorządy, ci sami urzędnicy wykonywali te same czynności za sowitem osobnym wynagrodzeniem z funduszy państwowych i śmiali się w kufak.

To samo można powiedzieć o powierzeniu samorządom wymiaru i poboru państwowego podatku lokatorskiego, poboru podatku gruntowego i t. p. Owo kilkoprocentowe wynagrodzenie dla samorządów za powierzone im czynności, wynoszące rocznie wielomilionowe sumy, samorządom nie wystarcza i one muszą do tego interesu dokładać, podczas gdy dla skarbu państwa jest to wydatek niepotrzebny i zmarnowany, nie przemyślany należycie i oparty na mylnej kalkulacji, jednym słowem niepowetowana strata.

Już na tym jednym przykładzie widzimy że przerzucenie tego obowiązku na samorządy nie tylko nie dało spodziewanych oszczędności społeczeństwu, lecz owszem zwiększyło wydatki, ograniczając równocześnie zdolność samowystarczalności dotyczących samorządów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ofenzywa Niemców.

Pod Budapesztem, stolicą państwa węgierskiego, spowodowali nieznanymi sprawcy straszną katastrofę. Założyli oni na moście nad przepaścią ładunek wybuchowy z przewodami elektrycznymi i wysadzili w powietrze nadjeżdżający pociąg pociąg. Maszyna i pięć wagonów z pasażerami runęły z mostu w parów 26 metrów głęboki. Wagony zostały strzaskane, ciała podróżnych zostały poszarpane w strzępy. Śledztwo wykazało, że materiały użyte do tego niesłychanego zamachu są pochodzenia niemieckiego. „Nici prowadzą do Berlina...“ Tak czytamy w wielu gazetach. Pytamy: co komu byli winni podróżni tego pociągu, że ich na tak okrutną i niespodziewaną śmierć skazano? Jechały przecież kobiety i nieletnie dzieci. Za co zamordowano w tak straszliwy i niemiłosierny sposób tyle ludzi, tyle spokojnych obywateli?

W Austrii bojówka nacjonalistów zrobiła zamach stanu. Na szczęście obeszło się bez rozlewu

krwi i przewódców zamachu w porę aresztowano. Któż tu usiłował rozpalic pożar domowej wojny? Znowu nici prowadzą do Berlina.

Okrutną śmiercią zginął ś. p. Tadeusz Hołówko. Śledztwo jeszcze nie ujawniło sprawców. Niemiecka prasa zaczęła w najrozmaitszy sposób gmatwać sprawę i rzucać najrozmaitsze potworne insynuacje. I oto jedno z pism krakowskich w odpowiedzi na to ogłosiło dwa listy ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec do konsulatu niemieckiego w Krakowie, z których wynika jasno i niezbicie, że ukraińskie organizacje zamachowe są w ścisłych stosunkach z Berlinem. Opierając się na posiadanym materiale rzeczowym wspomniane pismo oskarża publicznie rząd niemiecki o współdziałanie w akcji sabotażów w Małopolsce Wschodniej. Znowu więc nici zamachów w tej dzielnicy prowadzą do Berlina. Opiekunowie ukraińskich zamachowców są ci sami hakatyści niemieccy, którzy przed wojną znęcali się nad dziećmi polskimi we Wrześni za to, że po polsku chcieli się modlić. Ci sami hakatyści, co miliard marek przeznaczili na wyrzucenie Polaków z ich odwiecznej ziemi. Oni topili przy pomocy łodzi podwodnych podczas wojny okręty pasażerskie, oni rozstrzelali i mordowali ludność belgijską i polską. Oni to zbombardowali i spalili Kalisz. Oni całą ludność Serbji chcieli wygubić.

Oto ci ludzie zatroszczyli się nagle o losy Ukraińców w Polsce. Co ich może naprawdę obchodzić dola ukraińskiego narodu? Czy Polakom w Niemczech choć w części tak dobrze się dzieje, jak Ukraińcom w Polsce? Czy mają takie szkoły, i nauczycieli, i księży, i społeczne organizacje, i swobodę kulturalną i politycznego rozwoju? Z tych zachcianek opiekuńczych widać, że Niemcy nie chcą zrezygnować z polityki mordów i pożog i tak w czasie wojny, jak w czasie pokoju.

Obraduje Liga Narodów. Radzą tam dostojni panowie ze wszystkich stron świata. Radzą, a z nimi razem siedzi delegat rządu niemieckiego. Mówi o pokoju, o sprawiedliwości, o rozbrojeniu powszechnem, o prawie miłości, o potrzebie zwalczania nienawiści. Zają się delegaci Niemiec na swoją mizerję finansową. Delegaci innych krajów litują się nad Niemcami. Litują się i z pomocą spieszą. Takie Stany Zjednoczone pożyczają Niemcom półtora miliarda dolarów, czyli prawie 14 miliardów złotych. A Niemcy budują pancerniki, fabrykują straszliwe gazy trujące, budują Zeppeliny i olbrzymie aeroplany, jak mogą gotują wojnę.

Zamach pod Budapesztem, zamach w Austrii, zamachy w Małopolsce Wschodniej... Gazety nie tylko nasze, ale i zagraniczne powiadają: „Nici prowadzą do Berlina“.

Co na to Liga Narodów?

Czy może być członkiem Ligi Narodów delegat rządu, podpalającego dachy sąsiadujących państw i narodów? Czy może być spokój w Europie, skoro Berlin knuje wojnę? Coż tu pomoże gadanie o pokoju na Lidze Narodów, skoro nikt nie ma odwagi w tej Lidze stanąć mocno przeciw planowanej przez Berlin wojnie odwetowej. Czemu głusi są dostojni mężowie zasiadający w Radzie Ligi na krzyk niewinnie mordowanych ludzi w czasie wojny i po wojnie?

Wielka to jest prawda, że niepokój polityczny jest jedną z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego. Nedza dusi miliony bezrobotnych na całym świecie, a zawodowym zamachowcom niemieckim na pokój świata nową rolę się plany masowych mordów.

Skoro tak, to czyż nie jest nakazem chwili jedna konieczność: Złączyć się dla wspólnej obrony. Złączyć się dla obrony Ojczyzny swojej i rodzin swych, złączyć się dla obrony zagrożonej wolności narodu i Państwa. Józef Sanojca, poseł.

— o o o —

Oświata z egzekucją.

Przyjacieli Ludu występował swego czasu przeciw przerzuceniu obowiązku płacenia dodatku mieszkaniowego na gminy. Dowodzili, że będzie to powodem wielu zatargów, bo gminy mają swych ciężarów już po uszy. Tłuste pensje nauczycieli i tak kół w oczy zbiedzkiego chłopca, któremu nieraz jego własna chałupa na głowę się wali, a tu trzeba płacić jeszcze dodatek na mieszkanie nauczyciela. Przewidywania nasze okazały się słusznymi, bo oto wedle sprawozdania Związku Nauczycieli połowa nauczycieli nie zdolała wydusić z gmin owego dodatku. Skoro Związek Nauczycieli doszedł do przekonania, że dobrowolnie z gmin dodatku nie wydusi, bo goły i rozboju się nie boi, wystąpił z żądaniem do rządu, by ściągnął ten dodatek w drodze egzekucji. Związek Nauczycielstwa Pol. przeprowadził ankietę (badanie) 20 tysięcy nauczycieli w tej sprawie. Stwierdził, że 10 tysięcy nauczycieli otrzymało dodatek, czyli połowa, reszta żadnym środkiem dodatku wydusić nie zdołała.

Socjaliści przeciw burżujom ze wsi.

Wiadomo, że chłop małorolny zwłaszcza w bliskości dużego miasta ciągnie tam, by przy najprostszych robotach fizycznych zarobić parę groszy na dożywienie rodziny, której z jednego zagona utrzymać nie może. Ten stan rzeczy od dawna jest solą w oku organizacjom socjalistycznym, które ostatnio wydały hasło: **praca w mieście tylko dla bezrobotnych miasta**, co w praktyce miałoby oznaczać zamknięcie drogi do pracy w mieście dla chłopca podmiejskiego. I rzeczywiście w myśl tego hasła, grupa socjalistów wygnała z roboty przy budowie domu w Krakowie kilku robotników, małorolnych chłopów z okolic i użyskała w magistracie krakowskim zarządzenie, że do roboty przyjęci być mogą jedynie „miejscowi“. — Ale po głosy chłopskie na wies uńia przychodzić przy wyborach. Po wyborach zaś wołają: precz z wiejskimi burżujami! Posłowie ludowi winni energicznie wystąpić przeciw podobnemu stawianiu tej sprawy, bardzo ważnej dla biedoty wiejskiej.

— o o o —

Podwyższenie podatku od piwa.

We środę 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem premera Prystora posiedzenie Rady ministrów, na którym poza załatwieniem spraw bieżących, Rada ministrów uchwalała szereg projektów dalszych ustaw m. in. projekt ustawy o nowelizacji przepisów postępowania karnego, projekt ustawy o opodatkowaniu piwa, projekt ustawy o opatko-

waniu wina i miodu, oraz trzy projekty ustaw związanych z programem akcji łagodzenia skutków bezrobocia. Projekt ustawy o opodatkowaniu piwa wprowadza pewne podwyższenie stawek podatkowych na różne gatunki piwa, reformując jednocześnie zasadniczo sposób systemu pobierania tego podatku. Nowy system opodatkowania będzie bardzo uproszczony, sprowadzając opodatkowanie piwa już gotowego z chwilą gdy wychodzić będzie ono z browaru.

— o o o —

Proces Centrolewu.

Prokuratorja doręczyła już akty oskarżenia posłom i działaczom centrolewu i endecji, którzy siedzieli w śledztwie w Brześciu. Akt oskarżenia obejmuje 108 stron pisma maszynowego.

Rozprawa sądowa odbędzie się w Warszawie w listopadzie i będzie na nią powołana wielka ilość świadków. Jak wiadomo oskarżonym posłom grozi kara do lat 15 ciężkiego więzienia.

Obróńca byłego posła Putka doniósł sądowi, że p. Putek pragnie z powrotem wrócić do aresztu, gdyż wierzyciele, którzy złożyli za niego kaucję 10.000 domagają się jej zwrotu. Obróńca p. Putka prosi również o zmniejszenie kaucji, gdyż oskarżony p. Putek nie zamierza uchylć się od wymiaru sprawiedliwości. Decyzja w tej sprawie zapadnie niebawem.

Będzie to bardzo ciekawy proces i niewątpliwie wyjaśni wiele ciekawych szczegółów z działalności tych, którym się zdawało, że pod pokrywką mandatu poselskiego wolno im robić wszystko, aż do rozsądzania państwa włącznie.

— o o o —

Proces Martyki

Mszanka, powiat Gorlice. Dnia 17 b. m. odbył się w Sądzie grodzkim w Gorlicach dalszy ciąg rozprawy w sprawie skargi Franciszka Martyki, prezesa pow. zarządu stronnictwa ludowego, przeciw Annie Dziubanowej z Mszanki o dopłatę kwoty 900 zł. za rzekome wyrobieństwo zasłku wojkowego. Wskutek zachęty „Przyjaciela Ludu“ przyszło dużo ciekawych z miasta i ze wsi, aby się przysłuchać, to też sala rozpraw była przepełniona słuchaczami.

Zeznawali, jako świadkowie, żona Martyki, Józef Bożek z Mszanki i t. d. Zławsza zeznania Bożka wypadły dla Martyki bardzo ujemnie. Ponieważ obie strony postawiły wnioski o przesłuchanie nowych świadków, sędzia odroczył w tym celu rozprawę do dnia 31 października b. r. Na rozprawie tej beda dopiero przesłuchani świadkowie Dziubanowej, a to Jan Wieckowski, Adam Różanka, tudzież przedstawiciele powiat. Kół inwalidów wojennych Feliks Orchowski i Tadeusz Wilczkiewicz.

Zadanie skargi Martyki jest — pomijając moralną stronę sprawy — zupełnie nieuzasadnione. Żadne wynagrodzenie czy też honorarium mu się nie należy, ponieważ nie jest ani adwokatem, ani

inną osobą ustawowo lub statutowo upoważnioną do tego rodzaju interwencji za wynagrodzeniem. Darmo może takich rad i pomocy udzielać ludziom, ale za pieniądze tego mu robić nie wolno. Podobnie, jak znachor, nie będąc uprawnionym lekarzem, nie może żądać za swoje zabiegi wynagrodzenia, bo inaczej czynność jego staje się karygodną. Co najwyżej mógłby Martyka żądać zwrotu rzeczywiście poniesionych wydatków, jak n. p. stemple do podania lub rekursu, zwrot kosztów podróży i t. p., o ile oczywiście wydatki te poczynił na żądanie Dziubanowej i z jej wiedzą. Bo inaczej bez takiej zgody mógłby ktoś na cudzy koszt jeździć dowolnie a potem żądać zwrotu za te dowolne jazdy i drugiego zrujnować. To też Martyka będzie musiał udowodnić świadkami lub pod przysięgą, dokąd, kiedy i ile razy jeździł w sprawie Dziubanowej, czy ona o tem wiedziała, i u kogo w tej sprawie interwenjował, jakie rzeczywiste wydatki z tego tytułu poniósł i t. p. A jeśli jeździł, to czy jeździł umyślnie i wyłącznie w sprawie Dziubanowej, czy też pojechał może w swoich prywatnych lub partyjnych interesach, dla których i tak musiałby własnym kosztem wyjechać i tylko przy takiej własnej okazji załatwiać sprawę Dziubanowej, bo to jest duża różnica co do słuszności żądania, dalej, czy taki wyjazd przedsięwziął tylko dla samej Dziubanowej, czy też załatwiał równocześnie więcej takich lub podobnych spraw dla większej ilości osób, bo to także wielka różnica. Będzie się musiał Martyka dobrze napocić, zanim to wszystko udowodni. Wobec wysokości żądania Martyki nasuwa się pytanie, komu właściwie Izba Skarbowa przyznała zasiłek, czy Dziubanowej czy Martyce?

A teraz jeszcze jedna sprawa. Czytaliśmy w poprzednim numerze „Przyjaciela Ludu”, iż p. poseł Brodacki w „Piśmie” stwierdził, że w jego stronnictwie nie wolno żądać od stron opłat za interwencję w sprawach zasiłkowych, a gdy jakiś p. K., sekretarz zarządu okręgowego „Piasta”, nadużywając zaufania, takiej opłaty zażądał, to z miejsca został usunięty. Czy więc Martyka nadużył zaufania swojego stronnictwa, schowawszy już do kieszeni 100 zł. od Dziubanowej i za skarżąc się ją do sądu o dopłatę 900 zł. za taką właśnie interwencję i to w czasie, kiedy będąc mężem zaufania swojego stronnictwa sprawuje odpowiedzialną godność prezesa zarządu powiatowego tegoż stronnictwa i figuruje jako kandydat posełski na liście centrolewu? Przecież nie są to rzeczy zmyślane. Istnieją na to niezbit dokumenty, jak listy Martyki do Dziubanowej i jego skarga w sądzie gorlickim. W dodatku Martyka nie dba widocznie o zaufanie swojego stronnictwa, bo zawzięcie się o ten smaczny kasek procesuje, powodując już trzecią rozprawę sądową w tym przedmiocie. A może dla Martyki jest inna miara niż dla p. K., za to, że Martyka przyjął u siebie obiadem posła Witosa i innych dygnitarzy partyjnych, a obecnie przygotowywał na 20 b. m. banderę konną z Rzepienników na stację w Tuchowie dla powitania posła Witosa, udającego się na wiec do Jodłówki? Sprawa domaga się wyjaśnienia, czy władze partyjne stronnictwa ludowego pochwalają skargę Martyki, czy też ją potępiają, jako nadużycie zaufania i jakie stąd wyciągną konsekwencje. Skarga Martyki przestała być sprawą prywatną między nim i Dziubanową, a stała się sprawą publiczną, oświeclającą jaskrawo zakamarki polityczne szanownej opozycji.

Obywatele mszańscy.

— 000 —

Świętą prawdę napisał „Dzwon Niedzielny”.

W ostatnim numerze klerikalnego „Dzwonu Niedzielnego” wyczytaliśmy ku naszemu zdumieniu kilka uwag pt. „Uwagi o pobożności”, jakby redaktorowi „Przyjaciela Ludu” z pod pióra wyjęte. Dlatego przedrukujemy je poniżej prosząc naszych czytelników, by sobie te uwagi zapamiętali zwłaszcza teraz gdy się z redaktorów i czytelników Przyjaciela Ludu robi jakichś heretyków za to tylko, że chcą prawdziwej a nie fałszywej pobożności, ganią kupczenie usługami religijnymi i walczą o niemieszanie spraw wiary z polityką świecką.

UWAGI O POBOŻNOŚCI.

Nie trzeba się łudzić: można być pobożnym, a być złym, nawet bardzo złym.

Ma się rozumieć, że nie jest to już prawdziwa pobożność ale pobożność jest; często bardzo trafia się to u kobiet.

Jeżeli można mieć wiarę, a być złym; jeżeli można być prorokiem jak Saul, Balaam, a być złym; jeżeli można czynić cuda jak Judasz, a być złym; jeżeli można być męczennikiem przez udrczenie i upalenie swego ciała, a być złym, przeto też i pobożnym bar-

dzo być, ale złym bardzo. Pycha, nienawiść, zazdrość, niemierność lenistwo i inne przywary dadzą się połączyć z pobożnością.

Taki pobożny ludzi siebie i drugih, albowiem to nie jest pobożność prawdziwa, lecz fałszywa.

„Jeżeli chcesz wniknąć do żywota chowaj przykazania” — słowa Chrystusa. One wskazują, gdzie prawdziwa pobożność.

Można niewiele klęczeć, koronki nie mówić, w kościele rzadko bywać, — ale przytem można być pobożnym. Pobożnym jest, kto spełnia przykazania Boże i swe obowiązki z miłości ku Bogu. Na oko jest każdy pobożny, kto się modli, śpiewa, na procesję idzie i t. d., ale to tylko na oko. Pobożność jest w duszy, a tam ją widzi sam Bóg.

Można się ubrać w suknie duchowne, a nie być duchownym. Jak więc suknia jest tylko zewnętrzną oznaką stanu duchownego, tak i pobożne śpiewy, głośnie modlitwy, wzdychania, klęknięcia są tylko oznaką tego, co człowiek w duszy ma, to jest miłości Boga. Może to być szczerze lub nieszczerze i od tego zależy, czy pobożność jest prawdziwa czy fałszywa. Inaczej sprawdza się przysłowie: „modli się pod figurą, a ma diabła za skórą”. P. Z.

— 000 —

Teks ugody Papieża z Italją.

Poprzednio podaliśmy cały tekst ugody Papieża z Hiszpanją a wspomnieliśmy jedynie o ugodzie z Italją. Dziś podajemy dokładny tekst tej ugody, który potwierdza nasze doniesienia poprzednie o zwycięstwie rządu Italji. Uгода brzmi:

„I. Włoska Akcja katolicka jest zasadniczą organizacją diecezjalną i zależy bezpośrednio od biskupów, którzy wybierają kierowników duchownych. Na kierowników nie będą mogli być wybierani ci, którzy należą do stronnictw opozycyjnych względem rządu. Stosownie do swoich celów natury religijnej i nadprzyrodzonej, Akcja katolicka nie zajmuje się wcale polityką, a w swoich wewnętrznych formach organizacyjnych powstrzymuje się od wszystkiego, co właściwe jest patriotom politycznym i odpowiada ich zwyczajom. Sztandarem lokalnym związków Akcji katolickiej będzie sztandar narodowy.

II. Akcja katolicka według swego programu nie zakłada stowarzyszeń zawodowych i syndykatów rzemieślniczych, nie stawia sobie przeto celów o charakterze syndykatowym. Jej wewnętrzne sekcje zawodowe, istniejące obecnie i uwzględnione w prawie z 3 kwietnia 1926 r., utworzone są w celach wyłącznie duchowych, religijnych i stawiają sobie ponadto za cel przyczynianie się do tego, aby prawnie uznany syndykat coraz lepiej odpowiadał zasadom współpracy klas i ostatecznym celom społecznym i narodowym, jakie w kraju katolickim państwo postanowiło osiągnąć przy pomocy obecnych urzędów.

III. Należące do Akcji katolickiej koła młodzieży nazywać się będą stowarzyszeniami młodzieży Akcji katolickiej. Stowarzyszenia te mogą mieć legitymacje członkowskie i odznaki, ściśle odpowiadające ich religijnemu celowi, a nie będą miały innego sztandaru prócz narodowego i chorągwi religijnych. Stowarzyszenia lokalne powstrzymają się od rozwijania jakiegokolwiek działalności o typie gimnastycznym i sportowym, ograniczając się jedynie do rozrywek o charakterze rekreacyjnym i wychowawczym o celach religijnych”.

W wykonaniu ugody prefektura rzymska rozpoczęła oddawanie kardynałowi wikariuszowi Rzymu papierów, materiałów i lokali, zasekwestrowanych w chwili zamykania kół. Kardynał wyznaczył osoby, które przejmują lokale i materiały.

— 000 —

Centralny organ wroniego gniazda

Jak pisaliśmy w poprz. numerze na skutek redukcji we wroniem gnieździe maja być pozwijane różne organki prowincjonalne a założone jedno pismo centralne w Warszawie, by odciążyć kieszeń posejską, która musiała pokrywać koszt gazet nieposiadających czytelników. Teraz będzie inaczej, bo będzie tylko jedna gazeta. Redaktorem tej gazety będzie poseł Maciej Rataj, współredaktorami Thugutt, Putek i Osiecki. Gazeta ta ma zacząć wychodzić już od 1 października.

— 000 —

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

Wojna Japonii z Chinami.

W sobotę 19 bm. wybuchł nagle zbrojny zatarg między Japonją a Chinami. Powodem zaczęcia przez Japończyków kroków wojennych miało być zabicie w Mandżurji kapitana sztabu japońskiego Nakamury i wysadzenie mostu kolejowego obok Mukden. Mandżurja należy wprawdzie do Chin, ale Japończycy mają tam prawie wszystkie koncesje ekonomiczne, mają w swych rękach kolej i inwestowanych kilkanaście miliardów złotych. Wojska japońskie rozpoczęły kroki wojenne, zajęły główne miasto Mukden, napotkały jednak na niespodziewanie silny opór słabszych wojsk chińskich, które gotują się do kontrataku. Japończycy na gwałt ściągają ze wszystkich stron posiłki i ogłosili mobilizację.

W niedzielę dnia 20 bm. zatarg Japonii z Chinami doznał zlagodzenia. Japonja oświadczyła, że pragnie jedynie zadośćuczynienia za zaszłe wypadki i niema zamiaru wypadków w Mandżurji zamienić w całkowitą wojnę z Chinami.

Zalagodzeniem zająć zajmie się Liga Narodów, której członkami są tak Japonja jak i Chiny.

SPRAWY POLSKIE W GENEWIE.

W Genewie Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawami zatargu polsko-gdańskiego i sprawami Górnego Śląska. Wyniki obrad nad tymi sprawami były rzeczywistymi sukcesami Polski, gdyż co do sprawy Gdańska przyjęto deklarację Wysokiego Komisarza m. Gdańska, a w sprawie górnośląskiej oświadczenie rządu polskiego bez poprawek i krytyki. Jest to dużym sukcesem naszego ministra spraw zagr. p. Zaleskiego.

JAK GDAŃSK SZKODZI POLSCE.

W związku z zazeniem, jakie wniesione zostało przez przedstawiciela rządu polskiego do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na nadużycia celne władz gdańskich, sięgające kwoty 45 milionów zł., odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której dyrektor Faberkiewicz nakreślił wobec przedstawicieli prasy zagranicznej i prasy polskiej obraz stonków celnych na terytorjum W. miasta Gdańska. Dyr. Faberkiewicz udowodnił pozycjami rachunkowymi, że nadużycia gdańskich władz celnych na niekorzyść Polski przekroczyły nawet żadaną przez Polskę kwotę 45 milionów zł.

Przemówienie dyr. Faberkiewicza było istotną rewelacją dla przedstawicieli pism zagranicznych, którzy dotychczas nie mieli nawet pojęcia o tem, jak wielkich i systematycznych nadużyć dopuszczały się władze celne gdańskie na szkodę skarbu państwa polskiego.

KONSTYTUCJA W JUGOSŁAWII.

Przyjaciela Ludu podał poprzedniego tygodnia wiadomość o wprowadzeniu w Jugosławii konstytucji w miejsce dotychczasowej dyktatury królewskiej. Obecnie ogłoszona została ordynacja wyborcza, która ogranicza pod wieloma względami piękne hasła ogłoszonej konstytucji. Otc ordynacja wyborcza została tak ułożona, że mniejszym partiom opozycji prawie całkowicie wstęp do parlamentu zostanie wzbroniony. Równocześnie partie opozycyjne usiłowały odbyć pierwsze zebranie i naradzić się nad sytuacją. Następca Pasicza zapowiedzieli zjazd delegatów, został on jednak zakazany, wobec czego opozycja twierdzi, że konstytucja w takiej formie nie uzna a wybory zbojkotuje, czyli nie weźmie w nich udziału.

FRANCJA MUSI DALEJ POZOSTAĆ UZBROJONA.

Minister wojny Maginot wydał w Reims bankiet na cześć oficerów zagranicznych bawiących jako goście na francuskich manewrach jesiennych. W toku bankietu minister Maginot wygłosił przemówienie, w którym podkreślił pokojowość Francji oraz zajął stanowisko wobec francuskiego memorandum w kwestii rozbrojenia. Oświadczył on m. in.: „Stwierdzam, że mimo szerzonej legendy, Francja nie marzy o imperializmie. Nie dążymy do zdobycia hegemonji, lecz tak jak i inne narody, które ucierpiały wskutek wojny, pragniemy pokoju zapewnionego bezpieczeństwem. Jak długo niema bezpieczeństwa, niema trwałego i rzeczywistego pokoju. Z tej też przyczyny znosimy wielki ciężar utrzymania armji, której stan pragnęlibyśmy obniżyć. Dobrowolnie obniżyliśmy już stan naszych zbrojeń i chętnie poszlibyśmy w tym kierunku jeszcze dalej, gdyby narody, biorąc pod uwagę, że niema żadnej pewnej tamy przeciw woj-

nie, zdecydowały się zawrzeć układ niepozostawiający żadnych wątpliwości, iż w razie potrzeby wystąpią wspólnie przeciw państwu atakującemu. Jak długo narody nie uczynią tego kroku, nie poważnego nie będzie można zdziałać przeciw wojnie i narody miłujące pokój będą musiały nadal pozostać uzbrojone.

CZARNY TYDZIEŃ ANGLJI.

Ubiegły tydzień w Anglii był widownią buntu w wojennej flocie angielskiej. Oto na wiadomość o obniżce pensji od 5 do 15% załogi okrętów, które miały wyruszyć na manewry odmówiły posłuszeństwa. Załogi wzniosły wprzód okrzyk „niech żyje król“ na znak że nie buntują się przeciw władzy, lecz że idzie im jedynie o pensje. Trzeba wiedzieć, że tak lądowe jak i morskie wojsko jest w Anglii ochotnicze nie z poboru. Bunt ten rząd angielski starał się załagodzić oświadczeniem, że upoważnia naczelne władze floty do pewnych ustępstw przy obniżce pensji. Marynarze wrócili do pracy, ale wypadek ten zachwiał niepomniernie powagą Anglii w całym świecie i zachwiał rząd, przed którym coraz nowe trudności się piętrzą.

Pod wpływem wiadomości o buncie floty, zamiarach nowych wyborów i dalszych trudnościach finansowych państwa kurs funta szterlinga na giełdzie nowojorskiej obniżył się. Równocześnie rozpoczął się znowu skup złota, którego Ameryka zakupiła wczoraj za pół miliona funtów.

Wskutek tego na piątkowej giełdzie londyńskiej zaznaczyła się panika oraz powszechne wyzbywanie się papierów państwowych brytyjskich, uchodzących dotychczas za zupełnie pewne i niezruszone.

O ileby odpływ złota trwał w dalszym ciągu na większą skalę, odbić się to może bardzo ujemnie na funcie, albowiem z pożyczki w wysokości 80 milionów wydano już 20 milionów. O ile pozostałych 60 milionów trzeba będzie użyć na podtrzymanie funta, Wielka Brytania może się znaleźć za dwa tygodnie w gorszej sytuacji, aniżeli przed ostatnim kryzysem. Uzyskanie bowiem nowego kredytu, zanim zapewniona zostanie równowaga budżetowa, natrafi na znaczne trudności.

Rząd angielski na razie nie może znaleźć wspólnej platformy dla utworzenia bloku rządowego, a to wskutek trudności, wylaniających się ze strony obozu liberałów.

— o o o —

WÓDZ HINDUSÓW GANDHI przybył do Londynu celem prowadzenia rokowań z Anglikami. Przedstawicielom prasy oświadczył Gandhi, że przybywa do Anglii jako przedstawiciel i pełnomocnik hinduskiego kongresu. Kongres zaś domaga się całkowitej niepodległości Indji, a temsamem kontroli nad armią, polityką zagraniczną i gospodarczą swego kraju. Widać z tego, że żądania hindusów są daleko idące, wobec czego wynik rokowań stoi pod znakiem zapytania. Gandhi zamieszkał w najbardziej ubogiej dzielnicy Londynu w przytułku dla ubogich.

OPLAKANY STAN FINANSÓW AUSTRII. — Dzienniki wiedeńskie w depeszach z Genewy twierdzą, że rokowania finansowe przybierają obrót pomyślny dla Austrii. Komitet finansowy zamierza ustalić cyfrę wydatków budżetu austriackiego na około 1900 milionów szylingów, wobec czego potrzebne będą skreślenia budżetowe na sumę 200 milionów szylingów, z czego 70 milionów wydatków personalnych, 70 milionów wydatków rzeczowych i 70 milionów, przeznaczonych na koleje. W Genewie uważają ulokowanie krótko-

koterminowych bonów kasowych na rzecz Austrii za możliwe.

ZMNIEJSZENIE LICZBY POSŁÓW DO SEJMU PRUSKIEGO. Ogłoszony przez rząd pruski dekret oszczędnościowy redukuje liczbę posłów do sejmiku pruskiego. Dekret, który wchodzi w życie z dniem 1 października postanawia, że dla wyboru jednego posła potrzebne jest 60 tysięcy głosów, a nie jak dotychczas 40 tys. Oznacza to w praktyce zredukowanie mandatów poselskich z 450 na 300.

WYCHODZTWO

Polacy we Francji wobec nowych obostrzeń.

(Specjalna korespondencja dla Przyjaciela Ludu).

W ostatnich czasach rząd francuski znowu wprowadził większe, jak dotąd obostrzenia w stosunku do obcokrajowców, przebywających we Francji.

O ile jednak rygorystyczne stosowanie taktyki tej w stosunku do wychodźcy z krajów łacińskich ma uzasadnienie, o tyle stosowanie ich do Polaków jest pozbawione zrozumienia własnego interesu, gdyż wytwarza ono w masach polskiej emigracji niechęć do tego, co francuskie, potęguje jeszcze więcej istniejące już separowanie się Polaków od Francuzów. Niechęć tę można zauważyć już obecnie, jest ona szkodliwa, a może być w przyszłości brzemenna w następstwa, zarówno dla Polski, jak i dla Francji. Powodowana bowiem nie faktycznym stanem rzeczy, lecz niezrozumieniem podłoża i rygorystycznym stosowaniem przepisów przez niższe organa administracji francuskiej, świeckiej i duchownej, może, rozwijając się, wywołać zgła niepożądane refleksje w psychice i ustosunkowaniu się dwu społeczeństw i narodów.

Niedomagania te rozumieją wybitniejsze jednostki ze społeczeństwa francuskiego i z pośród sfer wyższych urzędników. Niestety, niema dotąd wyraźnego prądu zgóry, który zezwoliłby na lepsze traktowanie i większą swobodę dla Polaków w dziedzinie zawodowej, kulturalno-oświatowej, organizacji szkół polskich i t. d. — zmierzającego do usunięcia rzeczy częstokroć drobnych, a przeszkadzających prawdziwemu zbliżeniu się emigracji polskiej do Francuzów.

Już dzisiaj wydaje się rzeczą jasną, że emigracja nasza pozostanie we Francji przez długie lata w większej swej części, że emigracja ta będzie wrastała liczebnie zasilana wychodźstwem z Polski i nowym pokoleniem, zrodzonym tu na miejscu, że masa ta pozostanie w zasadzie jednolitą, skupianą w dużych ośrodkach polskich, że przechowana tradycje polskie i nie zasymiluje się nawet pomimo częstokroć naturalizacji. W interesie Francji przeto leży umożliwienie przyjaznego rozwoju milionowej, a może i większej z czasem emigracji polskiej we Francji.

Dlatego z obawą patrzymy na stosowanie nowych rygorów do Polaków, przebywających we Francji, bez uwzględnienia specyficznych warunków i charakteru emigracji polskiej, bo już dzisiaj istniejące przepisy w stosunku do obcokrajowców, bądźto ze względów zasadniczych, bądź tylko czyisto formalnych dotkliwie dają się we znaki emigrantom polskim i stają się powodem licznych konfliktów z władzami francuskimi i nieporozumień.

które niejednokrotnie stają się powodem wyjazdu z Francji emigranta, który wywozi ze sobą żal i rozgoryczenie.

St. Sasiadek.

Powrót do Kanady.

W ostatnich czasach zdarzają się wypadki, że reemigranci, powracający do Kanady, nie zostają zakwalifikowani przez inspektorów imigracyjnych kanadyjskich. Reemigranci są ściśle egzaminowani przez wspomnianych inspektorów. Odnosi się to zwłaszcza do tych, którzy przebyli poza obrębem Kanady dłużej niż 6 miesięcy.

Wobec powyższego, wszyscy reemigranci, którzy mają zamiar powrócić do Kanady, winni starać się wyjechać możliwie jaknajprędzej. Przy badaniu emigrantów inspektorowie kanadyjscy zwracają szczególną uwagę na następujące punkty: 1. „Landing card“ (karta lądowania) jako nieodzowny dokument reemigranta. W razie gdyby reemigrant tego dokumentu nie posiadał, należy na 3 tygodnie przed zamierzonym wyjazdem zwrócić się do najbliższego Biura Syndykatu Emigracyjnego, ażeby za jego pośrednictwem uzyskać zgodę inspektora kanadyjskiego na udzielenie wizy bez „landing card“. 2. Kwota pokazowa dol. 100 jest również konieczna przy uzyskaniu wizy. 3. Udowodnienie otrzymania pracy w Kanadzie. Najbardziej przekonującym dowodem jest list, otrzymany przez reemigranta z Kanady, że pracę po przyjeździe otrzyma. 4. Posiadanie biletu na przejazd do miejsca poprzedniego stałego zamieszkania w Kanadzie jest bardzo pożądane, gdyż budzi to przypuszczenie, że reemigrant wraca do poprzedniego swego warsztatu pracy. 5. Czy wyjeżdżając po raz pierwszy do Kanady, wypełnił warunki, na podstawie których otrzymał zezwolenie od władz kanadyjskich na wyjazd. Udowodnić powyższe można przez posiadanie zaświadczenia pracy za okres przynajmniej półroczny, lub też jakikolwiek inny wiarygodny dowód. 6. Jeśli reemigrant zabiera rodzinę musi wykazać się posiadaniem odpowiedniej sumy pieniężnej lub mieć zapewnione środki utrzymania dla rodziny w Kanadzie. W wypadkach zabierania rodzin przez reemigrantów, posiadają oni zazwyczaj permit dla rodziny, w którym znajduje się klauzula o konieczności przedstawienia odnośnej kwoty pieniężnej.

(Wobec tego, że kanadyjscy inspektorowie imigracyjni traktują powyższe sprawy bardzo rygorystycznie, w razie zamiaru powrotu do Kanady, zwracać się należy do najbliższych Biur Syndykatu Emigracyjnego po dokładne informacje.

Ludzie tracą setki milionów przez bankuctwa banków w Stanach Zjedn.

W pierwszej połowie bieżącego roku upadły w Stanach Zjednoczonych 684 banki, z ogólnym zobowiązaniem na sumę dol. 454.000.000. Z banków tych otwarto ponownie 107, sprawa innych znajduje się w beznadziejnym położeniu. Cyfry powyższe czerpiemy z krótkiego sprawozdania Federalnego Systemu Rezerwy, która, niestety dopiero teraz wydaje oświadczenia. Gdy był czas na wglądnięcie w gospodarke niektórych instytucji finansowych, szycących się członkostwem tejże rezerwy, — nic nie czyniono. Te obliczenia po niewczasie przedstawiały nam tylko obraz nędzy ludzkiej, spowodowanej upadłościami bankowymi, z którym nikt jakoś nie stara się zapobiedz.

Zaznaczyć wypada, że w drugiej połowie bieżącego roku liczba zbankrutowanych banków się

ANNA STAPINSKA.

CHOROBA KRASULI

Antoni Wojaś pojechał za chlebem do Ameryki. Był tam lat 10, tęskniło mu się do dzieci i żony, więc jak tylko pospłacał co większe długi na gruncie i zaoszczędził kilka setek dolarów, wracał spiesźnie, bo nijak do obcych nie mógł się przyzwyczaić. Ciągnął go drobny zagon ojcowski więcej, niż wszelkie cuda amerykańskie. Czuł się źle w tym wielkim i hałaśliwym trybie życia amerykańskiego i marzył o spokoju swego domowego obejścia. Napatrzył się na wiele rzeczy za morzem, wiele mu się tam także i podobało, zwłaszcza co do oświaty. Wiedział, że w kraju jest pod tym względem gorzej, ale obiecywał sobie, że przynajmniej w swoim kółku na krzewienie się ciemnoty nie zezwoli.

Po roku Wojaś żył się całkiem ze swoimi i poza przydomkiem „amerykan“ nic nie różniło go z innymi. Żył w zgodzie ze wszystkimi i nic nie wskazywało na burzę, która niebawem wybuchała.

— Zachorowała krasula, Stare krówsko, ale kochane przez wszystkich, więc i najmłodszy Wojtuś głośno wykrzykiwał, by krasulę ratować.

— Akurat jutro jarmark — mówi Antoni do swej żony Agnieszki — pojedę do miasta, albo ty jedź kobieto i przywieź weterynarza, to nam powie, co i jak.

— Oj Antoni, Antoni! Od tej Ameryki trzymają się ciebie jakieś warjacje. Weterynarza chcesz do krasuli, jakby się on co na bydłęciu znał. I groszy szkoda. Ja tu już poradzę.

Ani się Antoni spodział jak jego Agnieszka zakrzatnęła się po wsi za radą. Wszystkie kumoszki były za jednym: zawołać cygankę Małychę z pobliskiego obozu cyganów, co aż z za wielkich gór, z Węgier w okolice te przybyli. Podobno lepiej jak najlepszy lekarz leczyla ludzi i zwierzęta. Przyszła Małycha, rozglądnęła się po izbie, poszła do stajni i rozpytała się Agnieszkę o chorobę krasulki.

— E! Mościewy, nic sobie nie róbcie, krówsko za dwa dni będzie zdrowe. Musicie tylko posłuchać mojej rady.

Agnieszka, co się już ze swoim mężem nieraz posprzeczała o różne „nowoczesne“ rzeczy aż rumieńców dostała z radości, że pokaże mężowi, że jego amerykańskie mądrości nie warte funta kłaków. Miała troszkę tylko strachu, gdy usłyszała od cyganki, że dla uleczenia krasuli trzeba zawie-

ść na noc u żłobu dwa woreczki: jeden z kamieniami rzeźnymi a jeden z dolarami heretyckiej Ameryki. Bo cała reszta oszczędności i pracy Antoniego w postaci 200 dolarów, leżały na samym dnie komody i przyobiecowały sobie, że to ich żelazna rezerwa i że jej nigdy nie ruszą. Ale głupstwo! Na jedną noc nic się im nie stanie a krasula za darmo będzie zdrowa. Więc razem z Małychą uwiesiła oba worki u żłobu krasuli, potem cyganiec zaprosiła na żur i ziemniaki, bardzo jej pięknie podziękowała i cyganicha poszła. Postanowiła sobie po północy przypilnować obu woreczków, bo wedle recepty Małychy, do północy trzeba było lekarstwo zostawić w spokoju, by mogło działać. Po północy zaszła do stajni i z radością widziała, że oba woreczki są na miejscu. Po dwu dniach wolno je było odwiązać, i po tym czasie krasula miała być zdrowa. Ale już drugiego dnia krasula nie chciała się podnieść, ni jeść ni pić. Pod wieczór Antoni mógł tylko stwierdzić, że krowa zdechła. W Agnieszce serce zamarło ze strachu i czem prędzej chwyciła za woreczek, w którym powinny były być ich ostatnie oszczędności. Nie było z nich ani śladu tak, jak nie zostało śladu po całym obozie cygańskim.

Możecie sobie wyobrazić co się u Wojaśów działo!

potroi. A rząd?... Rząd śpi spokojnie, nie wchodząc w położenie milionów depozytariuszy, którzy najpierw stracili pracę z powodu zastoju w przemyśle, a następnie tracą zaoszczędzony grosz na czarną godzinę.

„Przebudzenie”.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY. Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu październiku 250-ciu osobom bez wezwania. Na podstawie tego zezwolenia ubiegać się mogą o wyjazd samotni robotnicy rolni, przyczem w drodze wyjątku będą udzielane zezwolenia na bezpłatne paszporty emigracyjne i wizy małżeństwu bezdzietnemu, o ile żona jest zdolna do ciężkiej pracy fizycznej, wzgl. małżeństwu z dziećmi dorosłymi, jeśli każdy z członków rodziny z osobna zdolny jest do pracy, i o ile mogą oni pracować w różnych miejscowościach. Członkowie takich rodzin będą traktowani analogicznie do samotnych robotników rolnych. Emigranci winni posiadać 950 zł. na opłacenie karty okrętowej i 33 dol. amer. na wizę argentyńską.

NAJBLIŻSZY TRANSPORT DO KOLONJI POLSKIEJ „ORZEŁ BIAŁY” W BRAZYLII. Najbliższy wyjazd emigrantów do Brazylii na kolonię „Orzeł Biały” w stanie Espirito Santo, odbędzie się w połowie października z Warszawy. Kolonia ta zorganizowana przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie jest obecnie jedyną polską kolonią na którą emigranci z Polski mogą wyjeżdżać bez ograniczeń. Rozwija się ona bardzo dobrze, a bliższych informacji o warunkach otrzymania działki na własność udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska Nr. 124 i jego Oddziały lub Agentury na prowincji, a także Towarzystwo Kolonizacyjne, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17.

EMIGRACJA DO FRANCJI I BELGII. Emigranci, którzy otrzymali z Francji i Belgii imienne wezwania od krewnych lub imienne kontrakty pracy od pracodawców, a nie jadą przez stację zborną w Mysłowicach, winni we własnym interesie zwrócić się do centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124), lub Oddziałów i Agentur Syndykatu na prowincji i przedstawić do przejścia otrzymane dokumenty. Syndykat Emigracyjny ułatwi im uzyskanie paszportów oraz wiz konsularnych, umożliwi wyjazd specjalnymi transportami, które wychodzą w każdy czwartek z Poznania; przyczem zaznaczamy, że ceny biletów kolejowych są znacznie niższe od normalnych. Ze zbiorowych transportów ulgowych mogą korzystać również reemigranci do Francji i Belgii, czyli tak zwani „urlopnicy”.

PIERWSZY WYŁOM W PROHIBICJI W AMERYCE? Jak „Herald Tribune” z Waszyngtonu dowiaduje się, w gabinecie amerykańskim istnieje skłonność, by zakaz piwa znieść. 6-ciu członków gabinetu jest za zniesieniem tego zakazu, a 4-ch przeciw. W szczególności Stimson i Mellon są za zmianą ustawy alkoholowej. Wielu polityków i przemysłowców spodziewa się, że po dopuszczeniu 3—4 procent piwa nastąpi poprawa sytuacji. Jak się zdaje, prezydent Hoover skłania się do ustąpienia w tej sprawie, ze względu na złą sytuację gospodarczą.

INFORMACJE

Ulgi podatkowe dla rolnictwa

Okólnikiem z 20 kwietnia 1931 zezwoliło Ministerstwo Skarbu właścicielom posiadłości rolnych na następujące ulgi podatkowe.

Podatek gruntowy.

Wszelkie zaległości w podatku gruntowym po dzień 31 marca 1931 zezwala się spłacać w następujący sposób: a) Jedna czwarta część zaległości winna być uiszczona najpóźniej do 15 listopada 1931 r. b) Dalsza jedna czwarta część zaległości winna być uiszczona najpóźniej do 15 lutego 1932 r. c) Płatność pozostałej połowy zaległości zostanie oznaczona później.

Od wpłaconych w powyższy sposób kwot będą pobierane ulgowe odsetki za odroczenie pół procent miesięcznie, licząc od ustawowych terminów płatności. W razie nie zapłacenia podatku zostaną zaległości ściągane z kosztami egzekucji, karami za zwłokę we wysokości 1% miesięcznie od ustawowych terminów płatności. Zarządzenie to nie dotyczy pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1931, który winien być uiszczony w ciągu kwietnia 1931 r.

Podatek majątkowy.

Termin płatności zaległych rat podatku majątkowego po dzień 31 marca 1931, przetraca się do 1 kwietnia 1932. Od odroczonej kwoty zaległości pobrane będą odsetki za odroczenie we wysoko-

ści 1% miesięcznie, licząc od terminu płatności poszczególnych rat podatku majątkowego.

Podatek dochodowy.

Wszelkie zaległości w podatku dochodowym po dzień 31 marca 1931 bez ograniczenia sumy mogą być rozłożone na trzy raty, względnie odroczone na czas nie dłuższy jak do dnia 1 marca 1933. Od rozłożonych na raty, lub odroczonej raty podatku dochodowego pobierane będą ulgowe odsetki za odroczenie od ustawowych terminów płatności. Zarządzenie to nie dotyczy podatku na rok podatkowy 1931 r.

Tryb przyznawania ulg.

Ulg podatkowe odnośnie do podatku gruntowego i majątkowego mają być stosowane z urzędu, bez składania podań. Do tych ulg niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy z art. 2 ustawy z 31 lipca 1924, poz. 721 Dz. U.

Ulg odnośnie do podatku dochodowego będą przyznawane właścicielom większych majątków rolnych na indywidualne podania, należycie uzasadnione, zaś drobnym rolnikom — na wniosek zwierzchności gminnych — po poprzednim zbadaniu okoliczności.

—o—

P. K. O. ZWRACA KILKANAŚCIE TYSIĘCY DOLARÓW NIEUWAŻNYM KLIENTOM. Po sprawdzeniu w P. K. O. numerów starych dolarówek, wymienionych na serię III-cią okazało się, że wiele osób wymieniło dolarówki, na które uprzednio padła wygrana. Wobec powyższego P. K. O. wzywa byłych posiadaczy dolarówek NNr.: 66619, 1972283, 363706, 377891, 412799, 754881, 917162, 943038, 975312ż ażeby zgłosili się do Wydziału Bankowego P. K. O., gdzie po udowodnieniu tożsamości osoby, będzie im wypłacona wygrana.

WINA KRAJOWE NA WŁASNY UŻYTEK WOLNE OD PODATKU. Rada ministrów — poza projektem nowelizacji ustawy o podatku od piwa uchwaliła również projekt noweli do ustawy o podatku od win i miodu syconego.

Produkcja win owocowych w kraju rozwinęła się bardzo znacznie. W 1924 i 1925 wynosiła ona tylko 1.250.000 litrów — a w r. 1929 i 1930 przekroczyła 7 milionów litrów. Ten duży wzrost produkcji win owocowych wskazuje, że przemysł ten może egzystować przy normalnych stawkach podatkowych. Zresztą projekt ustawy przewiduje zwalnianie od podatku win, wyrabianych we własnym gospodarstwie na własny użytek, a nie na sprzedaż. Oczywiście do pewnych ilości, których granice zostały w projekcie określone.

OKRUSZYNY.

Dzień września i październik	Imieniny	Słońce	
		Wschód	Zachód
		o godzinie	
27 Niedziela	18 po S. P. & S.	5:29	5:27
28 Poniedziałek	Wacława kr.	5:31	5:24
29 Wtorek	Michała arch.	5:33	5:22
30 Środa	Hieronima	5:34	5:20
1 Czwartek	Jana z Dukli	5:36	5:18
2 Piątek	Aniołów Stróżów	5:37	5:16
3 Sobota	Gerarda, Ewolda	5:39	5:13

Wedle zapowiedzi łączymy w dzisiejszym numerze czeki P. K. O. na nadesłanie prenumeraty za czwarty ostatni kwartał 1931. Prosimy gorąco wszystkich, którzy z zapłatą zalegają, by niezwłocznie przedpłać posła jak i przypominamy się z naszą wielką prośbą o zjednanie nowych czytelników. Teraz właśnie pora ku temu najodpowiedniejsza. Niech żaden czek P. K. O. nie zostanie bezużytecznym. Trochę przekonywujących słów i już Wasz sąsiad czy znajomy powiększy naszą siłę. Dajcie mu przeczytać kilka ostatnich numerów, a niewątpliwie łatwo Wam pójdzie z nakłonieniem go do zaprenumerowania Przyjaciela Ludu.

Wien posła Laskowskiego.

BIECZ, powiat Gorlice. W niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 5-tej popołudniu w Bieczu na Przedmieściu odbył się w stodole Józefa Pruchniewicza publiczny wien poselski, urządzony przez posła Konstantego Laskowskiego. Przewodził wiceburmistrz miasta Bieczy Stanisław Sliwiński, jego zastępcą był Jan Tumidajewicz, sekretarzem Antoni Belda. Obecnych było sto kilkadziesiąt osób.

Posel Laskowski w półtrzygodzinnym przemówieniu wyjaśnił dokładnie obecne położenie polityczne i gospodarcze w Polsce i świecie, omówił szereg ustaw przez sejm uchwalonych i zamary Rządu, zmierzające do poprawy przelania i poprawy stosunków gospodarczych i wzywał obecnych do współpracy z Marszałkiem Piłsudskim i obecnym Rządem.

Rzeczowego przemówienia zebrani wysłuchali

w skupieniu z dużym zainteresowaniem. Jeden tylko piastowiec Szetela, widząc, że spokojny przebieg wieny nie idzie po jego myśli, zaczął się w połowie wieny niecierpliwie i przerywać, a gdy mu poseł Laskowski odpowiedział, że go przecież nikt za rękaw nie trzyma i wolno mu każdej chwili odejść, jeśli mu się coś nie podoba, rzeczywiście czym prędzej się wyniósł wśród przycinków i śmiechu zgromadzonych, widząc się na wienie zupełnie osamotnionym.

Po przemówieniu posła Laskowskiego nastąpiła dyskusja. Jan Pawlik z Bieczy interpelował o gminy zbiorowe i otrzymał stosowne wyjaśnienie. Pożatem komunistą z Bieczy Abraham Kurz zapytywał, dla czego wprowadzono sądy doraźne i dla czego więźniów politycznych traktuje się na równi z więźniami zwykłymi. Odpowiedział poseł Laskowski, że sądy doraźne są niebezpieczne tylko dla bandytów i innych drabów groźnych dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, natomiast ludzie spokojni i porządni nie potrzebują się ich obawiać, a nawet ludność miast i wsi powitała sądy doraźne z uczuciem ulgi, bo przynajmniej będzie mogła spokojnie spać. Co do traktowania więźniów politycznych, to chłopcy wcale tem się nie przejmują, bo, jak chłopca wsadzą do kryminalu, to musi areszt zamiatać, kubły wynosić i t. p. czynności aresztanckie spełniać. Jeżeli więc ten i ów więzień nie chce się poddać reguaminowi więziennemu, to może być do tego zmuszonym siłą. Odpowiedź posła Laskowskiego przyjęta została przez zgromadzonych potakiwaniem i oklaskami, a komunisty ucichli jak zmyty.

Na zakończenie nauczyciel miejscowy Henryk Sliwiński postawił wniosek na wyrażenie podziękowania i zaufania posłowi Laskowskiemu, co jednomyślnie uchwalono. Późem Henryk Sliwiński wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej p. prezydenta Mościckiego i p. marszałka Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Wien był dowodem, że ludność powiatu gorlickiego posiada sąd dojrzały i samodzielny i nie da się powodować zdradliwym podszeptom stronnictw opozycyjnych i ich naganiaczom.

Uczestnik.

PREZYDENT MOŚCICKI PRZYBEDZIE DO KRAKOWA. Prezydent Rzpltej prof. Mościcki ma przybyć do Krakowa w dniu 27 bm. na uroczystości, związane z ogólnopolskim Zjazdem delegatów stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych R. P. Równocześnie w tym czasie odbędzie się poświęcenie sztandaru 3 pp. Ziemi krak. Stow. i b. wojsk. R. P. Prezydent Mościcki zamieszka na Wawelu.

SIÓDME PRZYKAZANIE I „LUD KATOLICKI”. Księża organki zwane „Ludem Katolickim” przedrukowały w ostatnim numerze artykuł znanego, dzielnego posła chłopskiego Józefa Sanojcy „O tych, którzy zarabiają dużo”. Artykuł ten był drukowany również w 38 nr. Przyjaciela Ludu. Artykuł dobry, poruszał bolesne dla ludu sprawy, więc „Lud Katolicki”, któremu własne piszczałki zawodzą i fałszują, wyrzucił artykuł na wstępie, wykreślając jedynie autora, tj. posła Sanojcę, by się łatwowiernym baranom Czujowym zdawało, że to rzymskie mędrcy artykuł taki spłodzyli. Tak postępek określa się zwykle jako kradzież autorstwa.

ROBIŁ NIEDOZWOLONĄ KONKURENCJĘ. We wsi Iwanowice pod Kaliszem w listopadzie 1918 r. zamożny gospodarz Piotr Maliniak ufundował przed swoim domem murowaną kapliczkę z obrazem Matki Boskiej, dla upamiętnienia chwili odzyskania niepodległości. Po pewnym czasie wśród okolicznych chłopów rozbiegła się wieść o cudach świętego obrazu. Józef Maliniak, syn gospodarza, ogroził kapliczkę i dopuszczał do niej chłopów za opłatą. Jak się okazało, w porze wieczornej obraz mienił się światłami. Władze kościelne zde maskowały oszusta. Jak się okazało, Maliniak za płótnem obrazu umieścił żarówkę, które świecił przy pomocy akumulatora.

CZARNY DZIEŃ LOTNICTWA POLSKIEGO. Lotnictwo nasze utraciło znów 3 dzielnych lotników wojskowych. Pod Płockiem wskutek wypadku samolotu wojskowego typu „Potez XXV” zginęli lotnicy krakowscy st. sierż. pil. Kopciuch i podpor. obser. Borowiec. W kilka godzin później wydarzył się na lotnisku warszawskim drugi wypadek, który pociągnął za sobą śmierć ppor. pil. 4 p. lot. z Torunia, Franciszka Wójcickiego. S. p. ppor. Wójcicki przybył rano służbowo do Warszawy z Poznania i załatwiwszy interesy wystartował do lotu powrotnego. Jak przedstawiają koledy zabitego lotnika, s. p. Wójcicki wadliwie nastawił z miejsca motor aparatu, skutkiem czego stracił równowagę i runął na hangar polskiej lotnietki „Lot” przy ul. Topolowej. Dzielnego pilota nie widząc już dla siebie ramion pamiętał jednak o zmniejszeniu katastrofy, inogącej pociągnąć za sobą wiele ofiar i w ostatniej chwili wy-

łączył motor, skutkiem czego nie doszło do wybuchu benzyny i pożaru w hangarze, co mogło przybrać większe rozmiary. Samolot ś. p. Węlickiego przebił dach hangaru i spadł na stojące tam trzy aparaty. Nieszczęsny pilot zginął na miejscu.

BUDOWA MOSTÓW I DRÓG. Firmy metalowe mają przystąpić w najbliższym czasie do budowy pięciu wielkich mostów żelaznych, mianowicie: na Wiśle w Puławach i Modlinie, na Włosku w Trzyczynie, na Białej w Mościcach i na Sanie w Brandwicy. Budowa tych mostów, przewidziana przez ministerstwo robót publicznych na czas roku budżetowego 1931-32 — kosztować ma ogółem 12—13 milionów złotych. Firmy metalowe otrzymały zamówienie ale i zobowiązały się do udzielenia kredytu od jednego do dwóch lat. Towarzystwo włoskie rozpocząć ma budowę dróg asfaltowych w Polsce a przedewszystkiem w okolicach Warszawy już w najbliższym czasie. Na 1 listopada 1932 ma być ukończona budowa 150 km. dróg asfaltowych także na warunkach kredytowych. Budowa tych dróg ma kosztować 15 milionów, które firma włoska zakredytowała do lat 10 po 7 i pół procent. Koszt budowy 1 km. drogi ustalony został na blisko 80.000 zł. Firma włoska będzie budować drogi lekkie, szerokości 6 metrów.

CO NAM DA GMINA ZBIOROWA? Sekretarz gminy Kamienica Polska, Czesław Szostek, od dłuższego już czasu prowadził hulastyczny tryb życia, grając bez opamiętania w karty i tracąc w ten sposób nieraz w jeden wieczór bardzo poważne kwoty. Tak np. pewnej nocy przegrał Szostek w Stowarzyszeniu kupców polskich ni mniej ni więcej, tylko 4 tysiące złotych. Ponieważ sekretarz ów grał przeważnie bez szczęścia, a coraz więcej pragnął odegrać się, przeto szybko wkroczył na drogę nadużyć. W rezultacie sprzeniewierzył 5000 złotych w gminie i 12.000 złotych na szkodę Powiatowej Kasy Oszczędności Pożyczkowej. Oskarżony bronił się sam, przedstawiając sądowi swe życie, zwichnięte najzupełniej dzięki demonowi gry. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, — skazał go na 3 lata domu poprawy.

OBSZARNICY IDĄ NA LICYTACJE. Warszawskie Tow. kredytowe ziemskie, rozpięło na wrześniu i październiku licytację publiczną z górą dziewięciuset majątków ziemskich. W podobnym stosunku ogłoszono licytację dóbr ziemskich w analogicznych instytucjach kredytu długoterminowego we Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Pewna część zalegających z ratami właścicieli majątków, zdoła wprowadzić uiszczyć należność przed terminem licytacji, większość jednak, wobec znanych trudności na rynku kredytowym, niewątpliwie nie będzie mogła uniknąć przetargu. Przy obecnych bowiem cenach rolnicy z trudem naogół mogą opłacać raty w stosunku 12 proc. rocznie.

NOWE PREZYDJUM KLUBU WRONIEGO GNIAZDA. Onegdaj dokonano wyboru prezydium w klubie parlamentarnym wroniego gniazda. Prezesem został ponownie poseł Michał Róg. Wiceprezesami obrano posłów: Kiernika i Walerona, sekretarzami zaś Babskiego i Mikołajczyka.

NAPAD BANDYTÓW NA WIEŚ. W pow. kowelskim nieznaną szajka bandytów napadła na wieś Sarachowicze. Bandyci wpadli na plebanję prawosławną i sterorozrywawszy duchownego Pawła Sawczyka, zrabowali mu pieniądze i garderobę. Następnie ograbili kooperatywę ukraińską, a stamtąd udali się pod dom jednego z gospodarzy. Zaalarmowany sołtys zorganizował samoobronę. Na widok uzbrojonych włóścian bandyci zbiegli.

PIĘCIU SZPIEGÓW PRZED SADEM DORAŻNYM. Władze bezpieczeństwa publicznego w nocy z 18 na 19 bm. na terenie Wilna i woj. wileńskiego ujawniły szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską. Centrala mieściła się w Wilnie. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu szpiegów cenne materiały w postaci wykresów, map obiektów wojskowych, portów i lotnisk wojskowych. Organizacja pozostawała w ścisłym kontakcie z urzędnikami jednego z państw ościennych, od którego pobierała znaczne sumy pieniężne. Aresztowano pięć osób. Wszyscy aresztowani w najbliższych dniach staną przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.

WYROK W PROCESIE PRZECIW WYWROTOWCOM. W drugim dniu rozprawy karnej przeciwko uczniom ruskiego gimnazjum w Kołomyi, członkom U. O. W., która zakończyła się w sądzie okr. we Lwowie w piątek późnym wieczorem zapadł wyrok. Trybunał przysięgłych skazał oskarżonego Sielskiego na 1 rok c. więzienia, Martę Kuźmównę na 14 miesięcy i Maruniaka na półtora roku więzienia. Wszystkim został zaliczony areszt śledczy. Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem jednego, którego sprawę wyłączono z powodu nieobecności w granicach państwa, zostali uwolnieni.

ARESZTOWANIE DYREKTORA LUDOWEGO BANKU W ALEKSANDROWIE. W swoim czasie

donosiliśmy o wykryciu nadużyć w Ludowym Banku Spółdzielczym w Aleksandrowie. Komisja rewizyjna wpadła na trop nadużyć i stwierdziła, że w obiegu znajdują się fałszywe weksle, które puszczał dyrektor Banku, Radomiński. Dochodzenia stwierdziły, że dyrektor Radomiński puszczał fikcyjne weksle, oraz otworzył cały szereg fikcyjnych kont. Radomińskiego aresztowano.

DWA SAMOBÓJSTWA W KROŚNIE Z POWODU UTRATY PRACY. Wielkie wrażenie wywołały w mieście dwa tragiczne wypadki, jakie zdarzyły się w ciągu jednej godziny. Felicjan Gliński 72-letni emigrant rosyjski, który był od kilku lat zajęty w biurze inż. Bergmana jako kasjer, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy, gdyż przed miesiącem wypowiedziano mu posadę. O tej porze rozeszła się wiadomość o nagłym zgonie urzędnika banku kupców i przemysłowców Hersza Salomona, któremu wypowiedziano pracę. Zrozpaczony nie mógł się pogodzić z faktem zredukowania go i wróciwszy do domu, dostał ataku sercowego. Osierocił on żonę i troje dzieci.

MORDERCZYNI MEŻA DZIEDZICZY MILJONY PO SWEJ OFIERZE. Sensacyjne zamordowanie bogatego przedsiębiorcy teatralnego Nixona Nirdlingera w Nicei przez jego własną żonę Charlotte, swego czasu amerykańską królową piękności, zakończyła się obecnie po pół roku niezwyklej epilogiem. Sąd przyznał morderczyni trzecią część spadku po zastrzelonym mężu wynoszącą około pół miliona dolarów.

WZIAŁ 5.000 DOLARÓW POŻYCZKI NA... CUDZY DOM. W wileńskiej Kasie komunalnej na podstawie sfałszowanych podpisów właściciela domu, podjęta została pożyczka w wysokości 5.000 dolarów. Poszukiwany przez policję osobnik uzyskał u notariusza Rożnowskiego wyciąg hipoteczny na nazwisko właściciela domu Frackiewicza przy ul. Zarzecz 20, dzięki uprzedniemu zaznajomieniu z jednym z urzędników notariusza. Z wyciągiem tym zwrócił się do Kasy komunalnej, która wydelegowała do domu Frackiewicza komisję szacunkową. Oszust uprzedził komisję szacunkową, że w tym czasie nie będzie obecny, gdyż wyjeżdża; wiedział, iż właściciel Frackiewicz bawi poza Wilnem. Komisja przybyła na miejsce, dokonała opieczetowania nieruchomości i na tej podstawie Kasa komunalna dała oszustowi do podpisania weksle gwarancyjne na 5.000 dol. Obecnie pomiędzy Kasą komunalną i notariuszem prowadzone są rokowania co do pokrycia tej sumy, gdyż notariusz w akcie zaznaczył, że osobnik ów znany mu jest osobiście.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ. W nocy z piątku na sobotę między godziną 12 a 1 na plebanji w Jaworniku koło Myślenic dwóch bandytów napadło na ks. Górniewiczza, którego związali, poczem splądrowali całe mieszkanie. Bandyci zrabowali 150 zł. i 2 zegarki. Za bandydami, którymi są młodzieńcy w wieku około 20—24 lat, wdrożono pościg, narazie bez rezultatu.

STRAJK 3.000 ROBOTNIKÓW W OZORKOWIE. W zakładach przemysłowych Szleferowskie w Ozorkowie wybuchł strajk, który objął 3.000 robotników. Strajk powstał z tego powodu, że przed kilku dniami zakłady Szleferowskie wymówiły pracę 800 robotnikom. Pozostali robotnicy, stając w obronie swych towarzyszy, samorzutnie przystąpili do bezrobocia.

MORDRABUNKOWY W BYDGOSZCZY. W mieszkaniu przy ul. Świętojańskiej 17 znaleziono zwłoki 56-letniej M. Hildebrand, utrzymujące się z wynajmowania pokoi. Zamordowana leżała w łóżku z ranami na głowie i silnie zaciśniętym rękami około szyi. Jak lekarze stwierdzili, śmierć nastąpiła przez uduszenie. Splądrowane mieszkanie świadczy o tle rabunkowym. Dochodzenia energiczne prowadzi policja.

ZWARJOWAŁ Z MIŁOŚCI. Mieszkaniec wsi Helenów 24-letni Leon Pyrek, służąc za parobka u tamtejszego gospodarza Drabika, zakochał się w pięknej 18-letniej córce chlebobdawcy, Jaminie. Piękność helenowska przyjmowała początkowo życzliwie zalecaną Pyrka, gdy jednak postawił on sprawę poważnie, tak panna jak i rodzice odrzucili jego ofertę małżeńską i wyrzucili ze służby. Zgnębiony tym zawodem Pyrek podniósł się na nogi i rzucił się w płomienie. Odnosił on ciężkie obrażenia na całym ciele i dostał pomieszenia zmysłów.

„FABRYKA” STUZŁOTÓWEK. Policja wpadła na trop „fabryki” stuzłotówek, która mieściła się w zabudowaniach rolnika Nikodema Paweli w Smolarach pod Golańczą (powiat wągrowiecki).

WYKRYCIE SZAJKI KOMUNISTYCZNEJ. która miała dezorganizować wojsko. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję, prowadzoną przez centralę wojskową komunistycznej partii polskiej i skierowaną przeciw armii polskiej. W czasie dokonanych rewizyj wykryto obfity materiał obciążający uczestników tej

akcji i aresztowano 27 osób, które zostały oddane do dyspozycji prokuratora. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze komunistyczni: Leon Sikarski, Małeckie, Majchrzak i Gordon.

Przyjaciel Młodych.

O wychowaniu młodzieży wiejskiej

„Młodzieży, ty nad poziomy wylatuj...” — oto słowa jakie spotykamy w pierwszych wierszach mickiewiczowskiej „Ody do młodości”. Słowa te rzucił młodzieży polskiej jako hasło, jako przykazanie, jeden z naszych, najbliższy ludowi, trzech wieśców. Przez nie chciał poeta nasz młodzieży polskiej, jemu współczesnej dać potężny impuls do pracy, do działania, a jeśli uwzględnimy ówczesny stan polityczny Polski, to zrozumiemy należycie jakiej to pracy żądał Mickiewicz od ówczesnej młodzieży polskiej. Chodziło przecież o odzyskanie wolności, a poeta zdawał sobie dobrze sprawę, że dokonanie tego może nastąpić jedynie za sprawą młodego pokolenia, bo ówczesne starsze pokolenie było za bardzo opieszałe, za mało aktywne, aby się mogło zdobyć na taki heroiczny czyn. — Istotnie nie zawiódł się nasz poeta, bo młodzież polska go zrozumiała i zaczęła żywo pracować nad dokonaniem tego wielkiego dzieła, czego dowodem niechaj będą, choćby tylko związki Piłotów i Filaretów i te liczne szeregi naszej młodzieży zesłanej na Sybir.

Niestety, jeszcze długo od tego czasu nie mogła Polska powstać z grobu niewoli, ale ogień patriotyzmu i poświęcenia rodmuchwany przez naszego poetę, wybuchał od czasu do czasu żywym płomieniem, a trzy jego wielkie wypuchy, drogo okupione krwią naszych bohaterów, po staną na zawsze zapisane w kartach historii narodu polskiego — są to powstania z 1830 i 1863 r. wreszcie wojna światowa i następne walki niepodległościowe, uwieńczone rezultatem.

I właśnie dzisiaj, kiedy nad krajem naszym, zasępionym i zakrytym chmurami bagietów nieprzyjacielskich zabył się wreszcie słońce wolności, słowa te nabrały też pogodniejszego znaczenia, bo Ojczyzna nasza nie żąda już (przynajmniej narazie), ofiary z krwi własnej, jak wówczas, lecz aby ta krwawa ofiara przodków i braci naszych, już dokonana nie poszła na marne. Napewno zaś jej nie zmanujemy, jeśli pomni na słowa wieszcz naszego młodzieży polska przystąpi energicznie do pracy nad kształtowaniem swych charakterów i hartowaniem ducha i ciała a my starsi, tej młodzieży naszej do tego dopomożemy.

Przez słowa „Młodzieży ty nad poziomy wylatuj”, żąda poeta od nas nie takich ludzi przeciętnych, jakiem jest pokolenie starsze, lecz ludzi stojących pod każdym względem wyżej, a więc lepszych i doskonalszych, bo właśnie młodość to wiek najbardziej do zdobycia tych walorów odpowiedni. Nie wolno nam Polakom pozostawać pod tym względem w tyle, gdyż cały świat idzie z postępem cywilizacji naprzód. Jak zaś należy rozumieć ten postęp cywilizacji, doskonałość i hart ducha, to wszyscy dobrze wiemy, jak również wiemy, że te cechy należy wszczepiać w umysły i dusze ludzkie już we wczesnej młodości, aby młodzież polska już od zarania swego życia niemi świeciła.

Szczepan Józef Stefański,
prez. i organiz. zw. młodzieży.

Kacik dla kobiet.

Mężczyzna woli zjeść — kobiecie ubrać się.

Ogólny kryzys gospodarczy skłania szerokie rzesze do przeprowadzenia daleko idących oszczędności w budżecie domowym. Interesującą tedy rzeczą byłoby stwierdzenie, w jakim kierunku idą przedewszystkiem te obcięcie budżetowe. Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie winny być okrojone, lub zupełnie skasowane, wydatki na tytoń i alkohol. Tymczasem praktyka życia, wyrażająca się zarówno w ścisłych cyfrach, jak i w szczerzych wyznaniach różnych jednostek, wykazuje co innego.

Ludzie, którzy palą i pija, zrezygnują raczej z wielu innych rzeczy, ale nie wyrzekną się tych nalogów, które weszły im w krew i przyzwyczajenie. Tak samo nałogowi gracze z trudem rezygnują z hazardu, i to chyba dopiero wtedy, kiedy nie mają już grosza w kieszeni.

A jakże się ma sprawa z oszczędnościami na jedzeniu? W tej kwestii zarysowuje się różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami. Mężczyźni prawie wszyscy lubią dobrze i obficie zjeść.

Inaczej natomiast kobieta. Dla niej na pierwszym planie są kwestje, dotyczące ubrania, o jedzeniu mniej dba. Niechby tam herbata z bułeczką i talerz zupy kartoflanej na obiad, byleby sobie sprawić nową sukienkę.

GOSPODARSTWO.

Bieżące roboty na roli.

Wrzesień — miesiąc siewów jesiennych, żyta i pszenicy. Do połowy miesiąca siewy żyta winny być ukończone. O ile siejemy po połowie miesiąca, to siew musi być gęściejszy. Zaraz po zasiewie, szczególnie późnym, należy pamiętać o wybrózdzeniu pola oraz o wyrównaniu powierzchni przez wyrzucenie ziemi z dna przegonu i rozgrabienie po polu.

Zasiewy późniejsze żyta należy posaletrować 50 kg. na mórg, pogłównie, bez przykrywania broną.

Po połowie miesiąca przypadnie uprawa drugorocznych koniczyń. Pola te idą pod pszenicę, dla której są najlepszym stanowiskiem. Rola po drugorocznej koniczyń jest bardzo zeschnięta i trudna do uprawy. W tym wypadku należy podorać najpierw koniczyńsko, wysprężynować wzdłuż i w poprzek, wybronować i wtedy dopiero zorać pod siew. Następnie zwałować i wtedy dopiero zorać pod siew. Następnie zwałować walcem (o ile czas jest suchy) i przystąpić do wybronowania pola pod siew siewnikiem rzędowym. Po siewie siewnikiem należy wybronować pod kątem do rzędów redlic. Redlic przy siewniku rzędowym nie obciążać, przykrycie nie powinno przekraczać 1 cal. Chcąc mieć wczesną paszę na wiosnę, jest bardzo wskazane zasiewać wykę t. zw. ozimą z żytem, przyczem siał najpierw wykę, potem żyto. Przy jednoczesnym wysiewie, żyto, prędzej wschodzące, mogłoby zagłuszyć wykę.

O ile zasiewamy żyto czy pszenicę na nawozie zielonym, np. łubinie, to należy go przyorać, kładąc łańcuchem przymocowanym do pługa lub zbronować przed orką, aby go położyć wzdłuż przyszłej orki. Przyoranie seradeli pod zasiew czy to t. zw. wiecznego żyta, czy wogóle pod żyto następuje w połowie września. Do tego czasu rolnik czeka, aby uzyskać jaknajwięcej masy zielonej do przyorania, bowiem seradela rozwija się dopiero dobrze po sprzecie rośliny ochronnej, to jest tej, w którą była seradela wsłana.

Rzepak pod koniec września należy obredlić, a przedtem, w miarę rozwoju chwastów motykować i pleć.

Kopanie ziemniaków zajmuje dużo czasu w tym miesiącu. Trzeba starać się kopać w czas suchy, aby dobywać kłębki suche, gdyż wtedy są najłatwiejsze do przechowania w kopcach. Przed kopaniem ziemniaków poznać krzaki zdrowe, dobrze rozwinięte i zebrać do osobnego kopca, jako sadzeniaki na rok przyszły. Kłębki te w kopcu posypywać kwasem siarczanym.

Liści z buraków nie obrywać, chyba, gdy są już zupełnie żółte. Niestety widzi się nieraz nawet w sierpniu jak gospodynie zrywają liście zielone dla krów. Jest to wielka krzywda dla rośliny, bo właśnie w sierpniu najwięcej pokarmów ciągną buraki z gleby, a przez urywanie liści, uniemożliwia się im tę pracę.

We wrześniu należy zrobić t. zw. próbny omłot, aby przekonać się, jak żyto sypie i zorientować się ile go będzie, co pozwoli rozdysponować na sprzedaż, na siew i na własne potrzeby.

Krowom, o ile są karmione liśćmi buraczanami, dawać siano na noc, bowiem od większych ilości liści, krowy ogólnie nieco chudną.

ZADŁUŻENIE SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH. Zadłużenie spółdzielni rolniczych w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych na koniec sierpnia br. z tytułu kredytów krótkoterminowych wynosiło na 1 września br. przeszło 72 milionów złotych, wobec 73.4 milionów złotych na 1 sierpnia br. Co się tyczy wkładów, to stan ich w sierpniu br. w porównaniu do lipca utrzymał się prawie na niezmiennym poziomie.

SZKOŁA HODOWLI DROBIU W JULINIE. Od kilku lat istnieje w Polsce specjalna szkoła hodowli drobiu w Julinie (wojew. warszawskie, p-ta Łochów). — Początkowo urządzono tu kursa kilkumiesięczne, od kilku zaś lat zorganizowaną została szkoła, obejmująca swym programem wszelkie zagadnienia, z hodowli drobiu związane. — Przy szkole prowadzona jest duża hodowla drobiu tak, że uczennice nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie z działem tym zapoznają się. W roku bieżącym nowy 10-miesięczny kurs rozpoczyna się dnia 7 października rb.

KONKURS NIEŚNOŚCI KUR. Centralny Komitet do spraw hodowli drobiu podaje do wiadomości, iż przystąpił do zorganizowania w r. b. konkursu nieśności kur. Konkurs rozpocznie się dnia 15 października — odbędzie się w Raszewach, p. Żerków.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU. W r. bieżącym w dn. 5—8 grudnia zorganizowana będzie wielka Wszechpolska Wystawa Drobiu w Toruniu.

WYWÓZ JAJ Z POLSKI. W r. b. od stycznia do czerwca włącznie wywieziono z Polski 244.160 q. jaj za 50.084 tys. zł. W takim samym okresie 1930 r. wywieziono 25.017 q. za 64.872 tys. zł. — Z powyższych danych wynika, że w r. b. wywóz jaj zmniejszył się o 40.857 q., tj. około 400 wagonów.

STAŁE KURSY MLECZARSKIE W LISKOWIE. Prowadzone obecnie przez C. T. O. i K. R. stałe kursy mleczarskie w Liskowie, przygotowujące kandydatów na kierowników mleczarni oraz doszkalające mleczarzy-praktyków — od czasu swego istnienia miały 309 uczniów, w tej liczbie 289 mężczyzn i 20 kobiet. Wielu z pośród „Liskowiaków“ jest już dzielnymi mleczarzami, cieszącymi się dobrą opinią. Ostatni 5-miesięczny kurs mleczarski odbyty w czasie od 4 marca do 31 lipca r. b. ukończyło 23 osoby. W połowie września rozpocznie się kurs doszkalający dla kierowników mleczarni. Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych — Warszawa, Kopernika 30.

POPRAWA NA RYNKU PIERZA I PUCHU. W ostatnim czasie na rynku pierza i puchu dało się zaobserwować zwiększone zapotrzebowanie. Poszukiwane zarówno krajowego jak i zagranicznego towaru. W związku z tem nastąpiła znaczna poprawa tendencji. Ceny kształtują się obecnie zwykło zarówno w Warszawie jak i we Lwowie, jako w dwóch centrach handlowych temi artykułami.

PRODUKCJA I SPRZEDAŻ SUPERFOSFATÓW. Ze względu na znaczne zapasy produkcja superfosfatów w roku bieżącym była bardzo ograniczona. Sprzedaż superfosfatów w sezonie wiosennym r. b. wyniosła 30 tysięcy ton, zaś w sezonie jesiennym 42 tys. ton. Ceny nawozów superfosfatowych zostały obniżone ostatnio o 10%.

Rozmaitości.

Jak żyje „czerwony car“

Stalin, rosyjski „samodzierża“, jest jedną z najciekawszych postaci współczesnego świata politycznego. Kieruje losami szóstą części globu ziemskiego. Jest dyktatorem 170 milionów ludzi! Rządzi w „Kominternie“.

Do niedawna o Stalinie pisano mało i niemal go lekceważono. Za Lenina pozostawał w cieniu — w Europie prawie o nim nie wiadano. Po śmierci Lenina przywrócił go swym blaskiem utalentowany Trocki. Dopiero, gdy rozpoczął się na dobre pojedynk Trocki—Stalin, uwaga Europy skierowała się na tego zagadkowego Gruzina: Stalina—Dżugaszwilęgo.

O Stalinie napisano teraz kilka książek. Jedną z najciekawszych jest książka Essad Beya Oto t. p. opisuje „Jak Stalin żyje“ — życie dyktatora w Górkach pod Moskwą. Całe Górkę i okolice są strzeżone przez licznych agentów G. P. U. Każdego poranku o godz. 9 zajeżdża w Górkach przed dom Stalina zamknięte, opancerzone, bryszujące czystością auto Rolls-Royce. W towarzystwie trzech agentów G. P. U. jedzie Stalin pilnowanymi ulicami do Kremli, a w tyle za nim jadą dwa wozy z żołnierzami specjalnego oddziału „Czerwony Szandar“. Ten znany wóz Rolls-Royce'a mógłby łatwo stać się celem napadów, które niegdyś były planowane, a także obecnie organizowane. Ale w głośnej fabryce angielskiej, gdzie Stalin zamówił sobie wóz, zamówiono jednocześnie pięć kopii. I gdy grozi niebezpieczeństwo, opuszcza Górkę aż sześć jednakowych aut, które jadą różnymi drogami do Kremli. A w którym siedzi Stalin — niewiadomo.

Reforma kalendarza.

Reforma kalendarza polegać ma, zgodnie z zaaprobowanym przez Ligę Narodów i przez nią popieranym projektem, na podziale roku na 13 miesięcy, liczących po 28 dn. każdy. Na przyjęcie tej reformy zgodziły się już organizacje naczelne sfer gospodarczych w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Anglii, we Włoszech, a także i w Polsce. Naogół 58% ogółu ludności w 16 zainteresowanych państwach zgodziło się na przeprowadzenie reformy kalendarzowej. Także organizacje zawodowe wypowiedziały się za reformą kalendarza. „Osservatore Romano“, organ prasowy Papieża nie uważa tej kwestji za wkraczającą w dziedzinę religij.

Zdaje się więc, że wobec braku opozycji reforma będzie przeprowadzona i rok 13-miesięczny zastąpi dotychczasowy rok 12-miesięczny.

Reforma ta jednak wprowadzi w życiu sporo zmian, których ustalenie nie będzie rzeczą zbyt może łatwą odrazu. Powstanie np. kwestja podziału pensji, na 13 rat, a przeto obniżenia każdej o 8 czy 9%. Powstanie kwestja np. nowego podziału komornego na 13 miesięcznych rat i tak

samo nowego podziału różnych świadczeń, zobowiązań, splat, składek i t. p.

Mał swej siostry.

Sąd rabinacki w Warszawie ma obecnie poważny kłopot z rozplataniem zawilego węzła rodzinnego, związanego przez niezwykle koleje życia jednej rodziny, żyjącej długie lata w rozprószeniu.

Do Otwocka przybył niedawno z Ameryki Jack Beraks i poznawszy tam urodziwą panienkę Różę Natman z miejsca się zakochał i postanowił ożenić. Zawiadomił o swej decyzji bawiącego w Ameryce ojca p. Mayera, który przybył na ślub syna do kraju.

Zanim jednak ojciec zdążył przepłynąć ocean, niecierpliwi młodzi pobrali się, przeżywając rozkoszne chwile miodowego miesiąca. Przybycie ojca było jednak piorunem na szczęśliwym horyzoncie ich małżeństwa. Oto okazało się, że teściową jego syna jest porzucona przez p. Mayera przed laty ślubna jego żona p. Złata, jej córka, którą obecnie upodobał sobie syn p. Mayera, Jack, i co gorsza pojął za żonę, jest siostrą swego męża. Powstała więc niezwykle komplikacja, bo sąd rabinacki musi udzielić aż dwóm parom rozvodu, rozrywając jedno małżeństwo już w uczuciach wygasie i drugie świeże, tak do niedawna gorącą ku sobie miłością palające.

Aby być pewnym wierności żony.

W pięknej zatoce Rio de Janeiro, w Brazylii, leży około 1500 wysp i wysepek. Niektóre mają powierzchnię do dwadzieścia mil kwadratowych, inne znówu są maleńkie, że zaledwie mieści się tam mały domek z maleńkim ogródkiem. Piękno okolicy, romantyczny urok, samotność, przyciągają poszukiwaczy wrażeń.

Ale mieszka na jednej z wysepek pewien kupiec, który z całkiem innych powodów wybrał sobie to miejsce zamieszkania. Ten człowiek, ogromnie bogaty, ożenił się niedawno z bardzo piękną dziewczyną — od tej chwili nie przestała go męczyć zazdrość. Wreszcie postanowił położyć temu kres. Kupił wysepkę w zatoce i jako jedyny środek komunikacji ze światem zainstalował łódeczkę. Co rano wyjeżdża kupiec owa łódka do miasta sam po zakupy. Żona nie ma wówczas żadnej łączności ze światem. Kupiec jest pewny wierności żony.

Osobliwe zajścia podczas ślubu.

W zeszłym tygodniu w Brukseli miał się odbyć ślub dwojga ludzi...

Narzeczeni z rodzicami znaleźli się przy ołtarzu. Ksiądz już miał rozpocząć odbieranie przysięgi kiedy naraż panna odczuła nieprzewidywaną chęć ziewania. Walczyła z tym pewnego rodzaju atakiem, ale wkońcu nie będąc w stanie się przemóc ziewnęła tak silnie, że następnie szczęk nie mogła zamknąć...

Zwrócono się o pomoc do lekarza... Po kilku odpowiednich zabiegach udało się lekarzowi uwolnić nieszcześliwą z niezmiernie przykrej sytuacji.

Niestety ślub się nie odbył i nie odbędzie się wogóle. Oblubieniec zniknął, pozostawiając list w którym oświadczył, że nie chce się żenić z kobietą zdolną ziewać podczas tak ważnego aktu jak zawieranie małżeństwa.

Ile zjadają myszy.

Naogół nie zdajemy sobie sprawy z tego jakie szkody w gospodarce narodowej wyrządzają myszy, o ile występują masowo. Wyliczono, że potomstwo jednej parki myszy polnych w ciągu roku pożerają w ciągu roku wynosi 18 cetnarów. Według innego obliczenia 520 myszy zjadają tyle, co dorosły człowiek. Prawie jeszcze większym szkodnikiem jest mysz domowa. Parka myszy tych w ciągu roku poszczycić się może 480 potomkami. Jeżeli jedna mysz domowa zje w ciągu roku mniej więcej 1.8 kg. słoniny, to przynada na 480 myszy olbrzymia ilość 17 cetnarów. Z tych paru cyfr wynika, jak olbrzymią szkodnikami myszy są dla naszej gospodarki.

Jak długo żyć można bez snu.

Dwaj profesorowie uniwersytetu w Chicago — Kleitman i Fisher zapragnęli przekonać się, jak długo wytrzymać może człowiek normalny pod każdym względem bez snu. Przeprowadził doświadczenia na sobie samych i wytrzymali ostatecznie 115 godzin, czyli prawie 5 dni i 5 nocy. Przez cały ten przeciąg czasu obserwowali się oni nawzajem, a dwaj asystenci czuwali na odmianie przy nich, aby nie pozwolić im zasnąć wbrew woli. Niedługo potem dokonał nowego doświadczenia dr. Fisher i poddał się przy tej próbie kon-

troli specjalnej komisji, złożonej z asystentów i lekarzy prywatnych. I wytrzymał tym razem aż 135 godzin, ale tylko wskutek podjętych ostrożności. Jadał podczas doświadczenia specjalne potrawy, leżał w łóżku oraz pracował i czytał mało.

Wykazało się zatem, że opowiadania i pisaniny o jakiejś kilkutgodniowej bezsenności są prostą bajką; jest ona fizyczną niemożliwością. Prasa węgierska donosiła niedawno o człowieku, który od czasu zakończenia wojny światowej jeszcze nie spał ani godziny, co dowodzi tylko, że prasa dała się nabrać i powtórzyła — bajkę.

—o—

„KTO CHCE KUPIĆ MOJE DZIECI?” Na rynku w Suboticy (Jugosławia) zjawiała się wynędzniała kobieta, prowadząc za rękę 3-letnią dziewczynkę, na drugiej ręce trzymając 4-miesięcznego chłopczyka. Od czasu do czasu kobieta owa wykrzykiwała monotonnym głosem: „Kto chce kupić moje dzieci?”. Okazało się, że do tej tragicznej transakcji pohnęła ową kobietę skrajna nędza. Znaleźli się ludzie, którzy za dziewczynkę zapłacili jej 300 dynarów (50 zł.), za niemowlę zaś 40 dynarów (6.50 złotych). Policja przypatrywała się obojętnie temu handlowi żywym towarem. Nieszczęśliwa matka żegnała się czule z każdym ze swych dzieci, płacząc rzewnie.

KOŚCIÓŁ W POWIETRZU. Korporacja radio-wa „The Columbia Broadcasting Company” wprowadza w jesieni, zimie i na wiosnę nowy system bezpłatnego ogłaszania przez radio nabożeństw dla katolików, protestantów i żydów, czyli zaprowadza „kościół w powietrzu” po całym kraju. Ogłaszanie odbywać się będzie w każdą niedzielę przez dwa okresy po pół godziny.

AMERYKA ROZPOZYCYŁA 15 MILJARDÓW DOLARÓW. Wedle wykazu statystycznego departamentu handlowego okłady kapitału amerykańskiego zagranicą z końcem 1930 r. wynosiły okragło 15 miliardów dolarów wobec pół miljaru w roku 1912. Ponad miliard dolarów ulokowano w Kanadzie, Argentynie, Kubie i Niemczech.

ZGON DOKTORA, KTÓRY PIERWSZY ZESZYŁ SERCE ŻYJĄCEGO CZŁOWIEKA. W letniej rezydencji w Idlewild, w stanie Michigan, — zmarł w wieku lat 73, dr. Daniel A. Williams, murzyn, wybitny chirurg, który głośny był swego czasu, ponieważ był pierwszym z chirurgów, i dokonał operacji — zeszycia serca żyjącego człowieka. W ostatnich kilku latach, z powodu słabego zdrowia, dr. Williams nie praktykował. Założony przez niego szpital jest obecnie szpitalem wyłącznie dla murzynów, ale swego czasu miał więcej białych niż pacjentów.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Blaski i cienie.

Nieraz czytałem, pisali panowie —
Że jadać cukier — wychodzi na zdrowie
Tak, cukier krzepi zdrowie wspierać raczy.
Ale bogaczy...

Wódka choć niszczy, powoli zabija —
Chłopa, jeśli ją zanadto popija.
Bo marnie żyje i w nędzy umiera —

Lecz Państwo wspiera...

Tytoń choć w sobie zawiera truciznę —
I palącego zatruwa mężczyznę —
Lecz jest potrzebne to jego „galganiństwo” —

Bo wspiera Państwo...

I na to właśnie są w świecie doktorzy —
By ratowali, gdy ludzie są chorzy,
Prawda — bo wiele ratują doktory —

Lecz swoje wory...

I „nawóz sztuczny” co to jest chwalony —
Że w rolę w siany złote daje plony,
Prawda, że daje, — tylko niei oraczom —

Ale bogaczom...

I wojna straszną jest dla biednych ludzi,
Co to kraj cały niszczy i paskudzi —
Ale dla panów życiodajnym chlebem,

Na ziemi niebem...

Muzyka, tańce, światową rozkosz —
Też jednych niszcza, zaś innych panoszą,
A zaś dla innych żalosną nowiną —

Śmierci przyczyna...

I tak świat cały kreci się w okolic —
Gdzie jednym smutno, tam innym wesoło.
Jedni się rodzą, życie zaczynają —

Inni konają...

I. Wulk.

Wolne żarty.

ŻYD DO ŻYDA.

— Jabył wolał sobie rękę złamać, jakby miała złamać moja żona. Jabył wolał sobie nogę złamać, jakby miała złamać moja żona. Jabył wolał zostać wdowcem, jakby moja żona miała wdowę zostać.

ŻYCZENIA.

Ksiądz: Życzę państwu młodym szczęścia w życiu i co najmniej tuzin pociech.
Panna młoda roztargniona: Nawzajem, księżu proboszczu, nawzajem!

CIEKAWY.

Chłop: Panoczku, nie moglibyście powiedzieć, w jaki sposób staliście się tak opasłym?
Jegomość: A cóż was obchodzi moja opasłość?
Chłop: Ja chciałem się dowiedzieć, ponieważ moja świnia w tym roku jakoś nie chce utyć.

ANTYSEMITA.

— Jak wieloryb mógł połknąć Jonasza, kiedy ma taki wąski przelyk?

— Nie wiesz? Żyd się potrafi wszędzie prześlizgnąć.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

Starzec Andrzej Dokładnych informacji udzieli konsulat francuski w Warszawie gdzie listownie zapytać należy. — **Michał Romaczukiewicz**: Poruszymy tą sprawę w przyszłym numerze. — **Wojciech Potoczny**: Zwracamy uwagę, że tylko na rzeczywistych faktach oparte zarzuty możemy drukować. Zapytujemy dla tego, czy przy ewentualnej skardze sądowej przyjmie Pan na siebie odpowiedzialność, względnie dostarczy odpowiednich dowodów. Humor idzie. — **Stefanski**: Damy całość, podzieliwszy na części. — **Biażykowski Józef**: Zastosować się do naszej odpowiedzi, udzielonej p. Starczowi Andrzejowi. — **Klasiński**: Adres: Fischab, Kraków, ul. Grodzka. Co do drugiego art. namyśleliśmy się i nie drukowali. Prosimy o dalszą współpracę. — **Gubałowska Maria**: List załatwi p. Stączek.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Krzyżńska Br.: Akte sprawy odstąpiono Referatowi inwalidzkiemu Starostwa w Kaliszu. Osobiście tamże dopilnować. Niezależnie od tego wnieść do Sądu prośbę o uznanie zaginionego za zmarłego. — **Drozd M., Gbur M., Mendocha W., Paplernik M., Kolbusz J.**: Inwalidzi rentę już pobierają — zlecenia nie wykonał. — **Kowalska W.**: Otrzymała. — **Winiarski Fr.**: Opiekun sieroty. Przystać świadectwo że sierota do 18 roku życia nie zarabiał na siebie. Pieniądze złożone będą w Sądzie opiekuńczym. — **Dworak M.**: Roczny zarobek wynosi 900 zł. Zasiłku rodzicielskiego zgodnie z ustawą nie otrzyma. — **Wdowiak M., Szwajtyk A.**: Dochodzenia wdrożono. — **Lewkowicz H. Michno M.**: Wdrożono stwierdzenie ojcostwa. — **Kijanka St.**: Zaopatrzenie pobiera. Reklamacja zaległości od 1924 r. w rozpatrzeniu. — **Hamer Mat.**: Powierzyć sprawę adwokatowi. Interwencji się nie podejmuje.

EMERYCI: 4.000 prośb emerytów „zaborczych” o zrównanie zaopatrzeń z polskimi z powodu kryzysu gospodarczego załatwiono odmownie. Rozważa się sprawę obniżenia zaopatrzeń polskich emerytów przez obcięcie im 25% lat służby zaborczej, co zdaniem naszym byłoby naruszeniem praw nabytych. Głos w tej sprawie powinni zabrać najwybitniejsi prawnicy. Dla czego w takim razie nie czyni się różnicy pomiędzy rentami inwalidzkimi z przed 1 listopada 1918 r. i późniejszymi, ale wszystkich od r. 1914 traktuje się równomiernie. Międzynarodowe prawo bierze ich na równi z emerytami w obronę. Sprzeczne traktowanie jednych lub drugich byłoby więc pogwałceniem tego prawa, o czym zarówno autorzy projektu jak i ciała ustawodawcze wiedzieć powinny i nowych dziwolągów do ustawy nie wprowadzać.

St. Stączek.

Zakłady Ogrodnicze Józefa księcia Sapiehy w Oleczkach woj. lwowskie polecają na sezon jesienny drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, silne i zarowe, po cenach najniższych. — Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Wielki Złoty Medal na P. W. K. w 1929 r. oraz Złoty medal i Nagrodę Honorową na Międzynarodowej Wystawie Ogrodniczej w Paryżu w 1927 r. otrzymał

**ZAKŁAD POMOLOGICZNY
M. B. HOFFMANA
w Częstochowie**

Pomologiczna 8. — Telefon 798

Szkółki Drzew i Krzewów Owocowych.

Zakład produkuje wszystkie gatunki drzew i krzewów owocowych w doborowych, handlowych, gwarantowanych odmianach, w tem brzoskwinie zimotrwałe. Z ozdobnych najpiękniejsze bzy.

Zakład poleca wspaniałe, bardzo dobrze ukorzenione drzewa po znacznie niższych cenach. Katalogi i cenniki wysyłam na żądanie.

DOM MUZYCZNY IGNACY CYPRES

RAKÓW, Szewska 18/Pi

wysyła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl.

„Gre Reskopi” patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek

słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., przytwy „So-

lingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł.

djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 4610

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

Największa Wytwórnia WIN w Polsce H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wytwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu tili i hurtownych składach znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodą na P. W. K. w r. 1929. Wina wytwórni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonjalnych. Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, a tanie.

Fiaszka od 2 do 4 zł.

Przy uroczystych poczęstunkach poleca się używanie win Makowskiego w Kruszwicy.



Ważne!

Uwaga!

**Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom**

**Dla chorych!
Dla cierpiących
Dla zdrowych!**

**Skutek
nadzwyczajny
jedna próba**

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczonych znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą i prawdziwą naturę Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu.

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatynska 16.

flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 33 złotych. 764